

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Znany wszystkim wyjątek

O zmianach, jakie nastąpiły na stanowisku szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego piszą szeroko gazety w Polsce, usiłując nadać tej sprawie znaczenie większe niż posiada w rzeczy wistości. Mniej natomiast poświęca się miejsca wypowiedziom sejmowym min. Becka.

Taczej postępuje patrząc z perspektywy cała prasa zagraniczna i omawia jego exposé bardzo szeroko.

I my musimy więc też zdać sobie sprawę, że wśród tych słów na pozór bardzo ogólnikowego znaczenia jakie tam padły, każdy akcent ma swój sens, że sama nieraz ilość słów i zdań poświęcona każdemu z zagadnień mówi tyleż, co samo słowo lub zdanie, a czasem nawet więcej.

Prasa zagraniczna np. rozważa te ustępy przemówienia, w których została przeprowadzona krytyka Ligi Narodów i podkreśla fakt, że temu zagadnieniu Minister poświęcił najwięcej uwagi i czasu.

Nam w Wilnie natomiast wypadałoby zwrócić uwagę raczej na zagadnienie, któremu min. Beck poświęcił najmniej uwagi i czasu, (przynajmniej sądząc powierzchownie tj. po ilości słów).

Tym zagadnieniem jest sprawa stosunków polsko - litewskich.

Stosunki te są w tej chwili najgorzej. Stanowią bieżący przeciwny w porównaniu do naszych stosunków z Rumunią czy Francją. Mógłby więc ktoś oczekiwać, że zostanie tu przez min. Becka wyrażone, jakiegoś ubolewanie z powodu zachowania się strony litewskiej. Tymczasem nie powie dziął prawie nic i jednocześnie prawie wszystko w trzech słowach.

Stosunki z państwami bałtyckimi układają się dobrze „poza znanym państwem wyjątkiem“.

Tak rzeczywiście Litwa jest znanym wyjątkiem, znanym nie tylko panom posłom z Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu.

Ponieważ Polska okazywała już, iż nazbyt wiele serca, dobrej woli i skłonności do nawiązania stosunków i dalsze manifestowanie tych skłonności przy znanym stanowisku Litwy byłoby narażaniem na szwank prestiżu Polski, nie można było znaleźć lepszego określenia.

Z ust ministra Becka nawet nazwa państwa nie padła.

„Znany panom wyjątek“. Te trzy słowa najlepiej określają stan rzeczy i najbardziej odpowiadają godności narodu polskiego wobec stosunków, jakie między obu narodami wytworzyły się z winy Litwinów.

Jest szczególnie interesujące, że na kilka dni przed exposé min. Becka w Kownie o stosunkach polsko - litewskich mówił prezydent Smetona i minister Łozorajtis. W obu tych wypowiedziach się była poruszona sprawa mniejszości w obu państwach i sprawa winy za obecny stan wzajemnych stosunków.

Oczywiście obaj litewscy mężowie stanu winę tę przetrzucali całkowicie na Polskę, przy czym prezydent Smetona wypowiedział takie zdanie:

„Rząd litewski — gotów jest w każdym czasie spotkać się z Polską przed obliczem każdej instytucji międzynarodowej, by udowodnić, kto i gdzie jest prześladowany. Litwa nie prześladowała i nie będzie prześladowała Polaków — litewskich obywateli, ponieważ nie obarcza ich odpowiedzialnością za prześladowanie Litwinów w Polsce“.

Zdanie to jest szczególnie charakterystyczne. Propozycja arbitrażu, pro pozycja uzależnienia decyzji w sprawie stosunku wzajemnego dwóch państw sąsiadujących od kogoś trzeciego, kogoś, kto napewno na tym zechce skorzystać i przy sposobności upiecze dla siebie jakąś pieczeń.

Polska idąc po linii rokowań bez pośrednich i bezpośredniego układu nia swych stosunków z innymi państwami, tę jedynie drogę uważa za zapewniającą utrzymanie godności tych państw i ochronę interesów.

W wypadku sporów, w wypadku godzenia przez osoby trzecie zawsze ten trzeci korzysta, zawsze obie strony na tym tracą. Jak dotąd nie są pod tym względem lepsze od poszczególnych państw instytucje międzynarodowe i Liga Narodów. Dość przeko nywująco chyba mówił o tym w swym przemówieniu min. Beck w swym exposé.

We wczorajszej dyskusji na komisji sejmowej — znanemu w Polsce wszystkim, a najlepiej Wilnianom „wyjątkowi“ wśród państw poświęcił krótkie ustępy najprzód poseł dr Wielhorski i min. Beck w odpowiedzi na dyskusję (oba przemówienia

przytaczamy w dzisiejszym numerze).

Poseł Wielhorski mówił o „złej kondycji Litwy“ pod względem politycznym. Min. Beck — o beużyteczności Ligi w wypadkach takich konfliktów, jak z Litwą.

Przy szczytce chęci i prez. Smetona i min. Łozorajtis mogą z tych przemówień wydedukować i dla siebie odpowiedź.

Metoda wynoszenia sporów przed trybunały międzynarodowe, szukanie pośredników wówczas, kiedy przecieć najłatwiej porozumieć się wprost po sąsiedztwie nie wzbudza zaufania.

Jeżeli brakuje chęci po temu — to już inna sprawa, ale w takim razie, nie trzeba obijać tego w len, ale powiedzieć otwarcie.

Piotr Lemiesz.

Polacy za granicą i sprawa Gdańska

Wczorajsza odpowiedź min. Becka na dyskusję w sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych

Wysoko Komisjo!

Wysłuchałem z uwagą poglądów wypowiedzianych przez panów posłów, licząc się z nimi jako z wyrazem troski i zainteresowań, istniejących zarówno u Izbach, jak w szerszej opinii publicznej.

Z tematów poruszonych przez panów wybijał się jako powszechny temat zaiste resowania

PROBLEM POLAKÓW ZA GRANICĄ

I to ze względów zrozumiałych, jako normalny i naturalny odruch opinii polskiej. Problem ten ma dla nas trzy aspekty:

1. Jest to kwestia obywateli polskich znajdujących się za granicą, — chodzi tu o normalną funkcję Min. Spraw Zagranicznych: — opieka nad nimi. W polskim wypadku jest to rzecz niezbyt prosta i łatwa, bo zwięzająca się ilość rynków pracy na całym świecie niezmiernie utrudnia uregulowanie ich egzystencji.

2. Drugi aspekt — to są trudności niejednokrotnie polityczne bardzo poważne, tam gdzie istnieją Polacy nie będący obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej. Odnosnie do tego problemu wchodził w grę tu zasada, wypowiedziana przez p. posła Walewskiego, że nasze postępowanie musi być regulowane respektowaniem lojalności tych Polaków wobec państwa, w którym zamieszkują, i nasza troska o to, ażeby mogli kultywować i rozwijać ten olbrzymi i bezcenny kapitał, jakim są ich wartości duchowe i kulturalne jako Polaków. Jedynie respektowanie tych dwóch zasad pozwoli na normalne i zdrowe regulowanie tego zagadnienia.

Pozwolę sobie przejść kolejno kilka terenów, które w dzisiejszej dyskusji były szczególnie poruszone.

JEŻELI CHODZI O NIEMCY,

miałem sposobność w exposé sprecyzować podstawy, na których oparły się deklaracje z listopada roku zeszłego.

Odpowiadając na wypowiedziane tutaj troski, związane z tym aktem, chciałbym w każdym razie podkreślić jego charakter zupełnie zrównoważony. Obydwa rządy, każdy dla siebie, ustaliły identyczne zasady traktowania mniejszości na swoim terenie. Dlatego też przy wykonywaniu tych zasad w praktyce, równowaga ta nie może być zachwiana i oczekuję, że pozytywne działania tych aktów, będących — jak to miałem sposobność podkreślić — pewną nową formą w poszukiwaniu lepszych rozwiązań tego problemu, z biegiem czasu da widoczne rezultaty. Niektóre rezultaty zostały już osiągnięte.

Poruszony był przez p. Walewskiego

PROBLEM POLAKÓW W CZECHACH.

Niestety nie mogę tutaj namawiać p. posła do większego optymizmu w tej dziedzinie. Rozbieżność między deklaracjami a stanem faktycznym na tym terenie jest bardzo znaczna. W prasie i publicystyce czeskiej problem mniejszości narodowych w tym kraju zajmuje bardzo dużo miejsca. Chciałbym tu stwierdzić po pierwsze, że

jak jak w poprzednich latach już stwierdziłem, będziemy musieli z wielką czułością patrzeć na to, czy rząd praski istotnie zamierza kontynuować politykę niezłymi wobec Polaków w Czechosłowacji, gdyż to zmusza nas do bardzo daleko idącej rezerwy politycznej w stosunku do tego rządu. Będziemy również zawsze uważali, że gdyby jakiegokolwiek postawienie problemu mniejszościowego w Czechach na korzyść jakiegokolwiek mniejszości nie było zastosowane na iden tycznych zasadach w stosunku do mniejszości polskiej, oznaczałoby to wyraźną niezłymiłość rządu czeskiego wobec nas.

Była mowa

O MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ NA LITWIE. Tu stan istotny budził bardzo poważne zaniepokojenie. Teoretyczna więź, istniejąca między państwami poza ich bezpośrednimi stosunkami, jaką była przynależność obydwu państw, Polski i Litwy do Ligi Narodów, osłabła — jak to miałem sposobność przedstawić. Nazwałem ją teoretyczną, ponieważ fakt, że na liście członków Ligi znajdowała się zarówno Polska, jak i Litwa, niestety od czasu wspaniałej tu dziś inicjatywy Marszałka Piłsudskiego w roku 1927 żadnych praktycznych rezultatów nie dał, tak że tu nie tylko nie zrobiliśmy postępów, ale raczej cofnęliśmy się w tył.

Wreszcie

ROSJA SOWIECKA.

Stosunek do takiego zagadnienia jak sprawa

odrębnej kultury narodowej grup ludności nie jest jedynym z elementów uznawanych przez wszystkie inne państwa, a nieuznawanych przez Związek Sowiecki. Takich czynników, które rząd tego państwa nie uznaje, jest więcej, nie ułatwia to napewno ułożenia z nim stosunków.

Nlech mi wolni będzie na zakończenie tego smutnego przeglądu tych zagadnień dodać myśl jaśniejszą, to jest podzielić się z panami tymi wrażeniami, jakie odnoszę z meldunków naszych placówek zagranicznych, a mianowicie, że mamy do czynienia ze

STAŁYM WZROSTEM SAMOPOCZUCIA

NARODOWEGO,

godności i siły wszystkich naszych rodaków znajdujących się poza granicami Rzeczypospolitej.

Dalszy aspekt tego zagadnienia — to są sprawy związane z przyszłością to znaczy z możliwością ulżenia naszemu życiu wewnętrznemu przez

ZAPEWNIENIE TERENÓW EMIGRACYJNYCH.

To już łączy się zafakcją naszych zagadnień demograficznych i surowcowych, które trudno rozdzielać i które równoległe występują na forum międzynarodowym jako problem ogólny. Chciałbym tutaj uzupełnić kilkoma uwagami kierunek naszej pracy w tej dziedzinie.

Dlaczego obecny okres skłania nas do

(Dokończenie na str. 2-iej)

Gen. Skwarczyński u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś po południu szefa Obozu Zjednoczenia

Narodowego gen. St. Skwarczyńskiego.

Min. Beck przez Berlin udał się do Genewy

WARSZAWA (Pat). Minister spraw zagr. Beck opuścił dziś Warszawę, udając się na zbliżającą się sesję Rady Ligi Narodów.

W drodze do Genewy p. minister Beck zatrzyma się w Berlinie.

Sowiety zmieniają konstytucję

Pierwsza sesja Rady Związku Sowieckiego

MOSKWA (Pat). Dziś o godz. 16 w sali pałacu kremlowskiego nastąpiło otwarcie pierwszej sesji Rady Zw. w obecności członków rządu, biura

politycznego partii i dygnitarzy partyjnych.

Zjawienie się Stalina na czele rządu i dygnitarzy partyjnych zostało powitane długotrwałymi i zgodnymi owacyjami, po czym pierwszą sesję otworzył najstarszy wiekiem deputowany akademik Bach. Przemówienie inauguracyjne Bacha wychwalające ustrój sowiecki, konstytucję i wybory było powtórzeniem zunifikowanej i zaaprobowanej opinii prasy sowieckiej na powyższe tematy, zawierało więc rzeczy oddawna wszystkim znane.

Następnie wybrano przewodniczącego izby w osobie Andrejewa i dwóch jego zastępców akademika Ly stienko i mało znanego deputowanego Uzbhestanu niejakiego Segizbajewa po czym uchwalono regulamin.

Na wniosek Zdanowa uchwalono porządek obrad sesji, który składa się z następujących punktów: wybór komisji mandatowej, stałej komisji Rady Związku, zmiany i uzupełnienia niektórych artykułów konstytucji, wybory prezydium Rady Związku, utworzenie rządu i wyznaczenie premiera państwa. Wszystkie te sprawy z wyjątkiem pierwszych dwóch mają być rozpatrywane na łącznych sesjach obu izb.

Komisję mandatową wybrano w składzie 11 osób.

Sesja została odroczone do czwartku do godz. 11 rano.

Jutro spodziewany jest wybór prezydium Rady Związku, którego przewodniczącym prawdopodobnie zostanie Stalin.

Podkreślić należy, że punkt porządku obrad o zmianie i uzupełnieniu niektórych artykułów konstytucji zdaje się potwierdzać pogłoskę, że na Kremlu pracuje komisja zwolana ad hoc dla opracowania zmian konstytucji.

Wczorajem odbyło się posiedzenie Światu narodowości którego przewodniczącym został Szwerajk, prezes Sowieckich Związków Zawodowych.

Amerika nie uznaje aneksji Abisynii

WASZYNGTON (Pat). Układy, prowadzone w sprawie zawarcia umowy handlowej między Włochami a St. Zjednoczonymi, zostały przerwane, ponieważ rząd amerykański nie chciał uznać prawa króla włoskiego do tytułu cesarza Abisynii.

Krwawe zajęcia na zebraniach legitymistów w Austril

WIEDEŃ, (PAT). — Jak donoszą z prowincji, zajęcia, do których doszło w związku z wiecami, zwołanymi przez legitymistów, miały częściowo charakter dość poważny. W Gracu doszło do wielkiej bójki z użyciem gazów łzawiących. Liczba rannych nie jest jeszcze znana. — Około 50 osób zostało aresztowanych. Do bójki doszło również w mieście Villach (Karyntia), gdzie aresztowano 30 osób. W mieście Moedling na wiecu legitymistycznym zaczęły się tworzyć pochody. Jak donoszą, 4 osoby zostały ranne. Aresztowano około 50 osób.

Tajemnicza łódź podwodna znowu na Morzu Śródziemnym

LONDYN, (PAT). — Statek holenderski „Hannah“, ilczący 3750 tonn, zarejestrowany w Rotterdamie, zaatakowany został wczoraj na Morzu Śródziemnym i storpedowany przez nieznaną łódź podwodną. Atak nastąpił blisko wschodniego wybrzeża hiszpańskiego w odległości 6 mil od przylądka San Antonio między Walencją a Alicante. Statek szedł do Walencji z ładunkiem zboża i grochu.

Tsinging, ważny punkt strategiczny, zajęli Japończycy

TOKIO (Pat). Wojska japońskie zajęły ważne strategiczne miasto Tsinging w prowincji Szantung.

Robotnik sowiecki zarabia trzecią część tego, co przed wojną

PRAGA, (PAT). — Ogłoszone tu zostało sprawozdanie biura badań gospodarczych ZSRR, kierowanego przez ukraińskiego profesora Prokopowicza. Najciekawszym momentem sprawozdania jest analiza warunków życia warstw robotniczych w Sowiełach. Na podstawie porównania cen artykułów spożywczych oraz o-

bowiążujących obecnie płac, sprawozdanie stwierdza, że obecny zarobek robotnika sowieckiego wynosi zaledwie 1/3 część zarobków przedwojennych. Jednocześnie jakość artykułów spożywczych, które na bywają robotnicy sowieccy, pogorszyła się ogromnie.

Debaty w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu nad ekspozé min. Becka

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 11 rano przewodniczący wicemarszałek Schaezel wznowił posiedzenie komisji spr. zagr. Sejmu, przerwane w dniu 10 bm. po exposé ministra Becka. Przystąpiono do dyskusji nad tym exposé.

Pierwszy przemawiał pos. Wielhorski (Przemówienie to podajemy na str. 3 i 4.).

Pos. Walewski omówił LOS WIELOMILIONOWEJ MASY POLAKÓW,

którzy dla rozmaitych przyczyn znaleźli się poza granicami Rzeczypospolitej, stanowiąc tym nie mniej nierozdzielalną część narodu polskiego. Wzły krwi bowiem stwarzają na turalne i zrozumiałe podstawy moralne do zainteresowania opinii Polski losem naszych braci za kordonem niezależnie od tego, czy mają oni polskie paszporty.

Dalej pos. Walewski omawia sytuację ludności polskiej w Niemczech, zaznaczając, że choć tych deklaracji (między Niemcami a Polską w sprawie mniejszości) nie wyszedł dostatecznie szeroko poza mury urzędu kanclerskiego w Berlinie i nie znalazł dostatecznego zrozumienia u niektórych lokalnych czynników władz niemieckich.

Jeśli chodzi o stosunek do polskiej ludności na Śląsku żałazńskim, mowa twierdzi, że niewiele znalazłoby się przykładów podobnej dysproporcji między fikcją prawa a życiem. Ludność na Śląsku żałazńskim nie jest żadną mniejszością, lecz stanowi na ziemi swej zamieszkiwanej od stuleci zdecydowaną większość. Jesteśmy tam świadkami tego, że gdy w teorii i w ustawach państwa czeskiego wszyscy obywatele korzystają jakoby z najbardziej liberalnych urządzeń, to w gruncie rzeczy czynnikami decydującymi na tym terenie są ustawy wyjątkowe, oddające pełnię władzy szowinistycznym czynnikom lokalnym i żandarmerii. Sprawa ta niezmiernie absorbuje uwagę społeczeństwa polskiego

W roku ubiegłym powiedziałem — ciągnął dalej pos. Walewski — że LOS MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ W ZSRR URAGA WSZELKIM KRTERIOM

(normom, przyjętym przez świat cywilizowany. Ostatnio władze sowieckie nie cofają się nawet przed przymusową deportacją całych wsi i osiedli, przetrzucając ich miesz-

kańców do najbardziej odległych krańców państwa sowieckiego, rozdzielając rodziny, odrywając dzieci od matek. Czy z ust obecnego tu p. ministra nie dowiemy się może o ewentualnych tendencjach i zamiarach rządu sowieckiego co do zmiany tego potworczego stanu rzeczy na jakiś bardziej ludzki.

Z głębokim wzruszeniem i troską zwraca się myśl narodu polskiego

W STRONĘ RODAKÓW NA LITWIE.

Stamtąd bez przerwy mówią tylko o rugach, niesłychanym ucisku i prześladowaniu przymusowej litwinizacji, o kasowaniu szkół i bezlitosnej i zmyślniej cenzurze. Jak jest na to sposób? Rozumieję, że Polska gdzie obowiązują w stosunku do wszystkich obywateli normy prawne nie pragnie odpowiedzieć podobnymi retorsjami, czy jednak cierpliwość nasza nie jest wystawiona na zbyt długą próbę? Czy w arsenał środków, którymi dysponujemy nawet w odniesieniu do sąsiada, z którym w ogóle nie ma normalnych stosunków międzynarodowych, nie znajdują

się jednak środki tego rodzaju, któreby wreszcie przywiodły rząd litewski do opamiętania?

Po przemówieniach posłów Czapskiego, Mudryja, Tarnowskiego i innych zakończono dyskusję, po przerwie odpowiadał na wywody mówców min. Beck (Przemówienie min. Becka dajemy na str. 1-ej).

Po przemówieniu p. ministra przewodniczący komisji wicemarszałek Schaezel za brał głos, oświadczając: wśród wielkiej spójności widnieją jasne i twarde zasady stosunku Polski do świata zewnętrznego. Dotarły one i przenikają coraz głębiej do świadomości społeczeństwa, a na terenie zewnętrznym coraz szerzej uznawane są jako pozytywne wkład Polski do stosunków międzynarodowych.

Dwudniowa praca komisji spraw zagranicznych nad ekspozé pana ministra Becka świadczy o trwałości tych podstaw i o ciągłości polskiej polityki zagranicznej.

Na tym posiedzeniu komisji zakończono.

Nowe linie telegraficzne i telefoniczne w Centralnym Okręgu Przemysłowym

KIELCE (Pat). Równoległe z budową linii elektrycznych i przygotowaniem planów sieci nowych dróg i mostów na Wiśle prowadzi się w centralnym okręgu przemysłowym intensywne roboty przy budowie sieci telegraficznej i telefonicznej. Mimo zimy zrealizowano i oddano do użytku kilka nowych linii łączących bezpośrednio Sandomierz z Kielcami, Warszawą i innymi ważnymi ośrodkami przemysłowymi. Koszty przeprowadzenia linii wyniosły około 1 miliona zł. Budowa kabla podziemnego Warszawa — San-

domierz — Lwów, na odcinku Warszawa — Sandomierz zostanie ukończona w roku bież. kosztem około 10 mln. złotych. W związku z tym władze już sporządziły plany obrzygnięcia gmachu poczty w Sandomierzu, który stanowić będzie punkt węzłowy kabla podziemnego oraz centralę sieci telefonicznej i telegraficznej dla centralnego okręgu przemysłowego. Duże inwestycyjne i ulepszenia dokonywane są też na terenie samego Sandomierza i powiatu. Obecnie w końcowym stadium budowy znajduje się centrala telefon-

Śnieg w Maroku kłęską kraju

CASABLANCA, (PAT). — Od kilku dni Marokko nawiedzone zostało przez nienolowaną dotychczas falę chłódów, połączonych z wielkimi opadami śniegami w górach Atlas i okolicach podgórskich. Miasto Marakesz pokryte zostało warstwą śniegu, który nie topniał w ciągu 48 godzin. W Fezie i Meknesie zanotowano 7 stopni niższej zera. Również w oko-

licach Casablanci termometr opadł do 2 st. poniżej zera. Niepanujące tu nigdy mrozy spowodowały w 90 procentach zniszczenie plantacji ogrodowych. Nieustalone na razie straty obliczane tu są na wiele milionów franków.

Wiele osad podgórskich i wszystkie posterunki wojskowe w Atlasie odcięte zostały zaspami śnieżnymi.

Polacy za granicą i sprawa Gdańska

(Dokończenie ze str. 1-ej)

systemalnego powtarzania przy każdej nadarzającej się sposobności w Lidze Narodów i pokrewnych organach, korespondencji dyplomatycznej naszych postulatów w tej dziedzinie. Parę razy na rok spotykacie się państwo z pewnymi wiadomościami prasowymi o inicjatywach wy suwanych na gruncie międzynarodowym w kierunku szukania międzynarodowej współpracy ekonomicznej, mówi się o zamiarze zwołania specjalnych konferencji. Ostatnio szereg państw zwrócił się do wybitnego męża stanu, a naszego dobrego znajomego, premiera Van Zeelanda z apelem przeprowadzenia studiów i przedstawienia projektu w tej sprawie.

Z zagadnieniem tym łączy się również sprawa porozumienia między państwami, które dysponują terenami niedość zaludnionymi, a państwami przeludnionymi. Z tego zatem najszerzego ujęcia doszliśmy do naszej konkretnej tezy o próbie współpracy, pozwalającej wykorzystać tereny niedość zaludnione, a będące pod zarządem innych państw, przy pomocy pracy polskiego emigranta, ale emigranta pierwszej klasy, a nie drugiej klasy, to znaczy emigranta traktowanego na równych prawach i na zdrowych zasadach, umożliwiających mu pracę istotnie twórczą, a nie niszczącą jego energii, która wnosł na dany teren.

Te ogólne zasady służyły faktycznie za podstawę do naszych konkretnych negocjacji, z których jedna — z rządem francuskim — dotycząca pewnych możliwości w jednej z kolonii francuskich przybrała już formę bardzo daleko posuniętego studium. Mam nadzieję, że zgodnie z wyrażonym tu życzeniem będę mógł w niedługim czasie przedstawić panom konkretniejsze wyniki w tej dziedzinie.

Sprawa Gdańska

Szczególnie żywo w wypowiedzeniach się panów posłów wystąpiła parokrotnie sprawa Gdańska, sprawa dość skomplikowana, na którą pozwolę sobie zwrócić się trochę dłużej. Chciałbym zacząć od jednego punktu, może najważniejszego. Usłyszałem tutaj twierdzenie w formie pytania, iż niezależnie od faktów, czy innych fluktuacji instytucji międzynarodowych, czy nastrojów politycznych, zagadnienie naszych praw w Gdańsku jest elementem stałym i nienaruszalnym. Na to

pytanie odpowiadam kategorycznie twierdząc i nie wyobrażam sobie, ażeby rząd polski mógł rozumować inaczej, a ten punkt widzenia rządu polskiego jest powszechnie znany.

Teraz

STAN FAKTYCZNY.

Trudność pracy w tak skomplikowanych warunkach, jakie istnieją w tym organizmie, oczywiście jest znaczna. Nic jednak nie upoważnia mnie do stwierdzenia, ja koby w tej dziedzinie nastąpiła jakakolwiek zmiana na naszą niekorzyść. Pracę swoją prowadzimy. Jeżeli trudności się zjawiają, szukamy rzeczowych metod dla ich rozszerzenia, a rok ubiegły za nasza bardzo długi repertuar prowadzonych w tej dziedzinie prac. Wyliczę główne etapy tej działalności. Zaczęliśmy od przedłużenia na 3 lata układu, dotyczące go wykorzystania portu gdańskiego w drodze porozumienia z Senatem M. W. Gdańska. Mieliśmy następnie oficjalną deklarację Senatu o poszanowaniu i nienu ruszalności polskich praw. Zawarliśmy umowę o ubezpieczeniach społecznych. Zawarliśmy dalej umowę o procedurze pensjonowania kolejarzy. Są to wszystkie problemy bardzo istotne, bo bardzo konkretnie odbijające się na sytuacji.

Wreszcie w drodze porozumienia na zasadach siuszości i z rozsądnym pomysłem wynikiem załatwiliśmy sprawę dzieci szkolnych, tak blisko obchodzącą opinię polską. Dalej mieliśmy do czynienia z deklaracją Senatu w sprawach gospodarczych. Tutaj wspomnę o korzystnej akcji naszych kół gospodarczych pod bar dzo umiejętnym przewodnictwem prezesa Wachowiaka.

Zatem, jak panowie widzą, działalność jest stała, pracy włożonej jest dużo, a trudności znajdujące załatwienie nie na drodze procesów, skarg i apelacji do Ligi Narodów i do Hag, ale na drodze układowej i umów, co uważam za zasadniczy postęp w porównaniu z przeszłością z przed lat kilku.

Jeżeli chodzi O REAKCJE OPINII PUBLICZNEJ NA TO ZAGADNIENIE;

to jestem daleki niezmiernie od lekceważenia tego elementu. Nikt nie może prowadzić pracy rządzenia, nie wyczuwając istotnych prądów i sił, istniejących w państwie, bo nie ma innej podstawy dla zorganizowania życia państwowego i wydobycia z niego wartości konkretnych. W reakcji opinii na sprawę gdańską muszę

rozróżnić jednak dwa elementy. Jest element twórczy, pozytywny, a jest nim w niezmiernie szybkim czasie pogłębiające się w Polsce zrozumienie dla naszego problemu morskiego, naszej żeglugi i tych różnorodnych skutków ekonomicznych i politycznych, które dla Polski pociąga nasz dostęp do Morza Bałtyckiego. To jest oczywiście pozytywum.

Obok tego jednak przychodzi fala zderzenia, której bym tak pozytywnie ocenić nie mógł.

Jeżeli opinia stawia pewne żądania, domaga się pewnych rzeczy, to jest to oczywiście objaw zdrowy. Natomiast — tutaj już uogólniam — fale pewnej nerwowości powstające się z racji tych, czy innych zagadnień, budzą we mnie nierzadko zastanowienie.

Dlaczego?

Dlatego, że tam gdzie jest nerwowość, nie zawsze jestem pewny, ile jest źródła pochodzącego z polskiej troski, z polskiego dążenia, z polskiej aspiracji, a ile może być prób akcji zewnętrznej dla wpłynięcia na zmianę kierunku polskiej polityki.

Są

DWA SPOSOBY POMNIENIENIA ROLI PAŃSTWA

w życiu międzynarodowym i mniejszenia jego znaczenia. Jeden — to nacisk z zewnątrz, nacisk siły. Na szczęście nie jest on stosowany zbyt często, bo istnieje je przy tym ryzyko, że nadział się może na bagno.

Drugi sposób, istniejący codziennie prawie, to próba wpłynięcia bądź to przez wprowadzenie w błąd opinii publicznej, deformowanie faktów, bądź inną drogą — na zasadniczo wytyczne, jakie sobie świadomie rząd państwa naszego za aprobatą opinii polskiej obrał. Te drogi są bardzo różnorodne. Czasami jest to droga interesów, czasem jest to droga do kłty, a czasem jest to droga ślania pa niki po prostu. Pozwolę sobie zaapelować do panów, jako przedstawicieli Izby, żeby rechęcieli dobrze patrzeć na palce ludziom ślejącym alarmy — także alarmy w sprawach gdańskich.

Jeżeli pozwalam sobie skorzystać z okazji wymiany myśli między nami dla zwrócenia na to uwagi, to dlatego, że stanowi to bardzo ważny WSPÓLCZYNNIK W PROWADZENIU POLITYKI ZAGRANICZNEJ, bo jest to jeden z elementów naszej współpracy. I tak, jak to z roku na rok

NA WIDOWNI

KTO BĘDZIE PREZESEM C. T. O. I K. R.?

15 bm. odbędą się wybory prezesa Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Najpoważniejszymi kandydatami są: pp. senator Małski i poseł Piotr Sobczyk.

KONFERENCJA RATAJA I THUGUTTA.

W kołach Stronnictwa Ludowego utrzymują, że pomiędzy pp. Ratajem i Thuguttem odbyła się konferencja, podczas której ustalono ostateczną redakcję rezolucji kongresowych. Rezolucje te będą przedstawione do aprobaty N. K. W.

PRZED WYBORAMI W POZNANIU.

W styczniu b. r. mają zostać rozpisane wybory do samorządu miasta Poznania. Wybory te będą rozpisane i przeprowadzone na podstawie starej ordynacji wyborczej. W tej chwili różne ugrupowania polityczne i społeczne przygotowują się już do akcji wyborczej.

ZJAZD SZLACHTY.

Na dzień 19 bm. wyznaczono w Turce n. Sanem zjazd szlachty zagrodowej. W dniu tym odbędą się tradycyjny oplatek, po czym odbędzie się przedstawienie na którym zostanie odegrany „Potop” Sienkiewicza.

ŻYDZI WCIAŻ OBRADUJĄ.

Władze Naczelne Światowego Związku Syjonistów prowadzą ożywione obrady w Krakowie nad obecną sytuacją polityczną i wewnętrzną Żydów w Polsce. Na obradach tych mają być powzięte ważne rezolucje.

ARESZTOWANIA LUDOWCÓW

Na terenie pow. tarnobrzeskiego aresztowano ostatnio sekretarza Stronnictwa Ludowego Leona Korgę i kilku członków zarządu, oraz działaczy socjalistycznych. Niektórych z nich po przesłuchaniu zwolniono.

WÓJCI I SOLTYSI UZBROJENI.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wy-

raziło zgodę na wydawanie pozwoleń na posiadanie broni krótkiej przez wójtów i soltysów. Obowiązkiem powiatowych Władz Administracji ogólnej jest pilnowanie by w razie ustąpienia z urzędu wójta lub soltysa wydane pozwolenie zostało mu odebrane.

O. N. R. W WOJ. LUBELSKIM.

Na terenie woj. lubelskiego w okolicach Podlasia, gdzie największe wpływy posiada Stronnictwo Narodowe i grupy O. N. R., pomiędzy tymi ugrupowaniami toczą się żaźarte walki o wpływy na masę. Walki te przybierają charakter dość ostry, dając się też za uważać, że na wszystkich odcinkach decydujące zwycięstwo odnoszą moiżli O. N. R-acy.

NOWY TYGODNIK KATOLICKI.

W Szamotułach (Poznańskie) ukazał się pierwszy numer tygodnika p. n. „Tygodnik Szamotulski”. Pismo to redagowane jest przez miejscowe duchowieństwo.

„WIEŚ I JEJ PIEŚŃ” WZNOWIONA?

W lutym wznowione ma być w Krakowie wydawnictwo czasopisma literackiego „Wiś i Jej Pieśń”. Redaktorem ma być znany poeta Ludowy Jankę z Bugaja (Antoni Kucharczyk).

THUGUTT BĘDZIE PROWADZIĆ PISMO DLA WSI.

Nowe pismo gospodarze dla wsi, które niechawem się ukazało, ma być redagowane przez komitet, wyłoniony z Komisji Gospodarczych „Wiś i Stronnictwa Ludowego”. Naczelnym redaktorem ma być przez Thugutt. Pismo to ukaze się zaraz po kongresie Str. Lud.

UKRAIŃSKA „NOWA WIEŚ”.

Od 15 stycznia ukazywać się ma w Lucku nowe czasopismo ukraińskie dla młodzieży wiejskiej. Dotąd wychodziło w Lucku tylko pismo „mieszane” p. n. „Nowa Wieś — Nowe Selo”, w którym zamieszczane były artykuły w językach polskim i ukraińskim.

Rozkaz organizacyjny Związku Młodej Polski

Onegdaj został wydany rozkaz organizacyjny do członków Związku Młodej Polski podpisany przez kierownika Związku Jerzego Rutkowskiego, oraz wszystkich członków kierownictwa głównego i kierowników okręgowo prowincjonalnych. W rozkazie tym czytamy:

1) Zasadniczym celem działań Związku Młodej Polski jest nawiazanie do tradycji żołnierskiej i dokonanie twórczej syntezy pracy pokolenia niepodległościowego siłami i pracami młodego pokolenia polskiego. Podstawą tej syntezy jest pokrewieństwo żołnierskiego typu psychicznego i wspólna wiza wielkości i potęgi Polski. Zespolenie pokolenia żołniersko - niepodległościowego i młodego pokolenia polskiego jest koniecznością historyczną Polski i bez względu na warunki musi być i będzie dokonane.

2) Polska, która nadechłzł musi być państwem silnym opartym na narodzie zorganizowanym. Taka struktura narodowo - państwowa wymaga jednego ośrodka dyspozycji. Autorytetem tym jest dla Związku Młodej Polski Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, spadkobierca idei Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wódz Naczelny Armii.

3) Człowiekiem, który nie bacząc na ogrom przeciwności wziął na siebie zadanie wytworzenia warunków do nawiazania przez

Restauracja „USTRONIE” Dancing w Baranowiczach

od dn. 1, 1 1938 r. występ, świat sławy „BALET BRUSZEWSKICH”

składający się z 7 osób w repertuarze taneczno-śpiewnym, akrobacyjno-żonglerskim i groteskowym, codziennie 10 zachwycających numerów w zespołach wprowadzając podwójną Abisynka Beła King i młodzieżka Kazia, akrobatka i mistrzyni gry kseleponowej.

narastające tężenie pojęć o stosunku na szym do świata zewnętrznego w szerokiej kołach społeczeństwa polskiego jest autem i walorem wagi pierwszorzędnej i niezastąpionym, ponieważ polityka zagraniczna nie może istnieć in abstracto, tak jak te elementy pozytywne nas wzmacniają w przeprowadzeniu do końca naszej linii zasadniczej, tak te akcje negatywne, które nasilają się niosęty, stanowią przeszkodę. Konkurencja w życiu międzynarodowym jest bardzo silna i w kim trudem świat wyrzeka się myślenia o kimś, że jest słaby.

Mam nadzieję, że mało już jest czynników, które by nas do kategorii jakiegokolwiek słabego punktu na mapie zaliczać mogły. Niemniej jednak stałym elementem jest chęć wykorzystania każdej sytuacji międzynarodowej, każdej fali nastrojów dla ściągnięcia nas z poziomu, do którego ciężkim wysiłkiem państwo nasze do szło.

Urlopy na Kongres Pracowniczy

WARSZAWA, (PAT). — W związku z Kongresem Pracowniczym, Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski zezwolił na udzielenie urlopów na 16 i 17 stycznia r. b. tym funkcjonariuszom państwowym, którzy jako delegaci pragną wziąć udział w kongresie.

Trzęsienie ziemi w Japonii

LONDYN, (PAT). — Wschodnia Japonia doznała w ciągu nocy silnego trzęsienia ziemi. 12 minut po północy nastąpiły, jak donoszą z Osaki, pionowe i poziome wstrząsy, które trwały 20 minut. Domy zadziały w posadach i wielu mieszkańców zaczęło uciekać na ulicę. Ośrodkiem trzęsienia ziemi był obszar, położony 70 mil na południow-wschód od Osaki. Maksymalna amplituda wstrząsu wyniosła 29 m/m. O żadnych ofiarach w ludziach nie doniesiono.

Przedstawiciel Międzynar. Biura Pracy w Polsce

GDYNIA, (PAT). — Wczoraj rano przy był do Gdyni z Warszawy przedstawiciel Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie Toth, który od pewnego czasu bawi w Polsce, interesując się zagadnieniem bezpieczeństwa pracy oraz organizacją inspekcji pracy.

P. Toth odbył w Gdyni konferencję w biurze obwodowego inspektora pracy, następnie zwiedził szereg zakładów przemysłowych w porcie.

Przemówienie p. min. Becka

na Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu podczas dyskusji nad exposé p. min. Becka

P. min. Beck poświęcił w swym exposé poczesne miejsce faktom, które w zespole nazwał „Kryzysem Ligi Narodów”. Przeobrażenia, jakie się ostatnio w tej instytucji dokonały, posiadają dla naszego Państwa doniosłe znaczenie. Przero opinia kraju niewątpliwie z głębokim zainteresowaniem rozważa wynurzenia kierownika naszej polityki zagranicznej na ten temat. Góruje on, być może, co do swej doniosłości, nad wszystkimi innymi w bieżącej chwili historycznej a to dlatego, że mniej lub więcej bezpośrednio uzależnia od siebie szereg pierwszorzędnych zagadnień państwowych z problemem obronności na czele.

Rzeczywiście bezpośrednio po odrodzeniu się weszła do Ligi Narodów obciążona dotkliwie skutkami t. zw. „Małego traktatu wersalskiego” z 28 czerwca 1919 r. Dawał on pole do ingerencji instytucji genewskiej w wewnętrzne sprawy państwa pod pozorem ochrony praw mniejszości. Traktat ten stawiał nas na stopniu istotnej nierówności w stosunku do innych państw zrzeszonych w Lidze, a nie obciążonych jednostronnie podobnymi zobowiązaniami. Zagadnienia: gdańskie i gór-

nośląskie, związane z Ligą Narodów, przez radzały się również z elementami nietylko spajające Polskę z tą instytucją, ile uzależniające od niej. Szereg lat gorzkiego doświadczenia pozwala to stwierdzić dziś, już z pewną perspektywą historyczną jako pewnik, szczególnie odchodzący w przeszłość.

Mocarstwa zachodnie, decydujące w Lidze Narodów od chwili jej powstania, nie potrafiły niestety ustrzec się pokusy, by ze stypulacji umów międzynarodowych, niezuczonych odradzającej się Rzeczypospolitej (a i innym państwom też) uczynić narzędzie stałych nacisków przy rozgrywkach politycznych na terenie Genewy. Nie będą zapewne dalekim od prawdy twierdząc, że metoda ta, eksperymentowana w dużej mierze i na naszej skórze, stała się z biegiem czasu jednym z kapitalnych czynników rozkładu, który doprowadził do dzisiejszego kryzysu w Lidze Narodów. Miała być ona w założeniu organem powszechnego bezpieczeństwa zrzeszonych państw globu. Stawała się w miarę upływu lat coraz wyraźniej wygodnym narzędziem imperializmu kilku mocarstw zwyciężskich w wielkiej wojnie.

To też dzień 13 września 1934 r., w którym p. min. Beck imieniem Rzeczypospolitej zakomunikował w Genewie zawieszenie naszej współpracy z czynnikami międzynarodowymi w przedmiocie małego traktatu wersalskiego do czasu upowiększenia zobowiązań mniejszościowych dla wszystkich członków Ligi — opinia polska przyjęła z uczuciem głębokiej ulgi. Odpadł kompleks niższości, równie ciężkiej dla naszych stosunków międzynarodowych, jak i dla naszej dumy narodowej. Dziś, gdy się odwróciła karta Ligi Narodów i kończy się pewien etap naszych stosunków z tą instytucją — wypada ten fakt znamienny naszej opinii publicznej przypomnieć.

Niezdrowe nurty w życiu Ligi Narodów o charakterze politycznym i moralnym, wspomniane wyżej, dysproporcje między szerokimi ramami paktu a skromniejszymi możliwościami działania Ligi w praktyce życia, — oto zapewne główne powody, które spowodowały obecny kryzys. Treść jego dotyka najżywościjszych spraw naszego Państwa. Decyduje o tym już samo położenie geopolityczne Polski.

Wysoka Komisja Zważym następujące okoliczności. Trzon środkowej Europy, oba wielkie państwa totalne, są dziś poza Ligą. Straciła ona przez to charakter uniwersalny nawet dla naszej części świata. Oba te państwa, Italia i Niemcy, wykazują rosnącą prężność polityczną na naszym kontynencie, w basenie śródziemnomorskim jak i w zagadnieniach kolonialnych Afryki — wiążą gros sił mocarstw zachodnich, które się jej muszą na wszystkich tych polach przeciwstawić. Mają one ponadto ostatnio poważne zagadnienia, niepokojące ich stan posiadania na Dalekim Wschodzie ze względu na rozpoczętą przez Japonię akcję nie tyle może samego podboju Chin, co równoległego wypierania władztwa rasy białej z Azji.

Celowość udziału swego w pakcie Ligi Narodów poszczególne państwa decydują nie inaczej, jak po przeprowadzeniu ścisłego rozrachunku strat i zysków, wynikających z tej przynależności. Nasz pol-

POPYT WZRASTA! ROZPOCZĘLIŚMY PRODUKCJĘ NOWEJ SERII



PHILIPS Super 4-38

skł rachunek tych pozycji uległ istotnej zmianie po wyjściu z Ligi Italii oraz Niemiec. Głównymi ośrodkami siły faktycznej, która stała się strażą paktu Ligi, były dotychczas Francja i Wielka Brytania. Naszkicowany powyżej wizerunek zmian ich położenia, sytuację gruntownie przeinacza. Państwa te są obecnie bowiem pochłonięte własnymi kłopotami, stojącymi przeważnie daleko od spraw związanych z naszym bezpieczeństwem; w szczególności na polskiej granicy wschodniej.

W związku z tym urasta coraz wyraźniej niewspółmierność pomiędzy zobowiązaniami, jakie Polska ponosi zgodnie z literą paktu Ligi, jako jej członek a dobrodziejstwami, teoretycznie wypływającymi z tej umowy: gwarancją naszego bezpieczeństwa przez Ligę.

Rzeczywiście znalazła się bowiem, jako członek Ligi, w wyraźnym osamotnieniu ze swym sąsiadem wschodnim — Rosją Sowiecką. Państwo to, z którym kolegujemy na forum genewskim, jest formal-

nie zobowiązane do obrony nas w razie niesprowokowanej agresji, zgodnie z paktem. Skąd inąd jest ono jednak, siłą wewnętrznej doktryny, jaka je ożywia, trwałym naszym przeciwnikiem i napastnikiem in statu potentiae.

W tym składzie tkwi przeto głęboki paradoks. Zdajemy sobie bowiem doskonale sprawę, jaki nakaz dla Rosji Sowieckiej będzie w praktyce decydujący: czy wnieść paktovi Ligi, czy idei komunistycznej rewolucji światowej.

Wniosków, płynących z powyższych rozważań nie łagodzą w żadnej mierze fakt, że przewidujące kierownictwo polskiej polityki zagranicznej potrafiło na drodze dwustronnych porozumień zbudować układy o nieagresji z Niemcami i Rosją oraz sojusze obronne z Francją i Rumunią. Powyższe umowy i gwarancje urzeczywistnione zostały bowiem poza paktem Ligi i z kwestią celowości udziału naszego w tym stowarzyszeniu w żadnym związku nie pozostają.

Nic przeto dziwnego, że polska opinia publiczna miała dość powodów, by coraz krytyczniej oceniać pożytek udziału Rzeczypospolitej w Lidze Narodów; tym bardziej, że paradoks stosunku: Polska — Rosja na tle paktu Ligi staje się w czasach ostatnich coraz wyraźniejszy, a to z następujących powodów. Nasz wschodni sąsiad, wbrew pewnym opiniom powierzchownym, czy tendencyjnie sianym, nie przeobraża się wcale w mocarstwo, kierowane imperializmem młodego, budzącego się nacjonalizmu wielko-rosyjskiego. Głoszą to Trocki i jego adherenci, by dy skredytować Stalina i piętnować go, jako rzekomego zdrajcę komunizmu; głoszą ludzie naiwni, uwiedzeni pozorami. Rzeczywistość jest inna. Stalin zmienił jedynie metodę walki o komunizm powszechny. Wcielił on mianowicie w życie tezę, że światowy przewrót komunistyczny dokonać się może nie inaczej, jak w opar-

(Dokończenie na str. 4-ej).

Cicho sza!

Dr Menelaus Cytatkiewicz, docent nauk pomocniczych historii, chrząknął dyskretnie, poprawił na nosie okulary (amerykańskie okragłe) i począł mi opowiadać poufnie:

— Wie pan, po wojnie to każdy z nas, uczonych starał się jakoś zahaczyć; jedni pracowali w ministerstwach, inni w urzędach różnych, w administracji, w kuratoriach — gdzie się komu nadarzyła sposobność. Najczęściej to się nam udawało trafić do szkolnictwa — różne kursy maturalne, komisje egzaminacyjne itp. Ja też wykładałem w szkołach historii — wie pan — trzeba było, z asystentury człowiek wyżyć nie mógł...

Otóż zostałem mianowany na członka Komisji egzaminacyjnej. Eksterniści maturę mieli zdawać... Chłopcy wie pan, prosto z wjejska, ochotnicy, oficerów kilku, podoficerowie... Gdzież tam im do nauki... A papierki zdobyć było trzeba... Rozumie pan... Węc tedy egzaminuję ja tych panów z historii... Pożal się Boże, co za poziom... Wyciągami ich jak mogę, za uszy po prostu, ale ta sprawa bardzo trudna. Cały jestem w pocie... No i właśnie wchodzi z kolei do mnie taki śliczny młodzieniec. We frenczu żołnierskim, ale już z wyprutymi odznakami — cywil, ale na kilometr czuć, że wprost z wojenki... Myślę sobie: — Trzeba będzie chłopcu dopomóc, będę go łatwo pytać — z dziedziny jego zainteresowań — no, i pytam:

— Niech mi pan powie coś o wojnie stuletniej.

— O, panie profesorze, — powiada mój wojak — to była straszna wojna... Trwała sto lat. Odnazczyła się w niej zwłaszcza nasza dzielna kawaleria...

— Co, co?

Pauza. Mój młodzieniec zamilkł i po chwili cicho szepnął:

— Panie profesorze, poproszę o inne pytanie. Wyjątkowo o wojnie stuletniej nie umiem...

— Więc co pan wie o wojnie trzydziestoletniej?

— To była, panie profesorze po prostu straszliwa wojna. Trwała 30 lat. Zwłaszcza nasza dzielna artyleria...

Znowu pauza i szepł:

— Panie profesorze... wyjątkowo... proszę o coś innego...

— Więc co mi pan powie o wojnie siedmioletniej?

— Wojna siedmioletnia trwała siedem lat. Nasza dzielna piechota... Panie profesorze wyjątkowo...

— Trudno, rzekłem — nie odpowiedział pan na żadne z trzech pytań, muszę panu postawić dwójkę.

— Panie profesorze. Nocami się uczyłem. Łamię mi pan życie... Pech. Błagam o jeszcze jedno pytanie. Wóz albo przewóz...

Wzruszył mnie. Wbrew zasadzie zadałem mu pytanie czwarte:

— No więc dobrze. Co pan słyszał o wojnie Białej i Czerwonej Róż?

Mój młodzieniec poczerwieniał, spojrział na mnie dziko i krzyknął:

— Panie profesorze. To prawda, że się do historii nie przygotowałem, że ja... leć i hulaj, ale idiotą nie jestem i botanikę od historii odróżnić potrafię.

Bardzo głośno śmiałem się z opowiadania profesora Cytatkiewicza. Tak barwnie umie odmalować obrazy przeszłości (prawdziwy historyk). Tylko trzeba wypadku, iż historię, którą mi opowiedział, ja sam opowiedziałem mu tydzień temu.

Tak, tak... uczeni są słynni z roztargnienia.

M. M. M.

LIST Z PARYŻA

Szukam Niewidzialnego Człowieka

Starannie omijając jakąś budę cyrkową, bardzo wątpliwej jakości, dałam się zwać wesołym hałasem, ulatującym z „Railway”.

Był to rodzaj mocno pochylego stadiu, po którym auto kręciło się coraz bardziej pod kątem, aż wreszcie osiągało położenie, jakiego przybrało jadąc po ścianie, naokoło okrągłego pokoju.

Widząc zdekomponowane twarze mężczyzn, wracających z tej „przejażdżki” zrezygnowałam z doświadczenia jej na sobie.

Analogiczne obawy powstrzymały mnie również od użycia, jako środka lokomocji „Diabelskiego Pociągu”, którym można było zrobić „Un charmant tour du Parc des Attractions”.

To iście piekielne wehikulisko, o trasie bardziej podniebnej niż przyziemnej, brało tak zawrotne pochyłości, że jedna z podróżniczek rozpamiętywała rezultaty owych wstrząsów przez dwie doby.

Poszukiwacze zawrotów głowy mieli do dyspozycji jeszcze parę atrakcyj: huśtawkę, która robiła pełne

koło i w której, prócz rzemieni trzymała przy tych obrotach siła odśrodkowa. Samoloty, zmontowane na sposób zwykłej karuzeli, ale kręcące się nie tyle po elipsie, co skaczące po paraboliach. Wreszcie — dziecinna już zabawa — małe samochodziki, pretami złączone z dachem baraku, pod którym wesoło i permanentnie wpały na siebie, lecz, dzięki owym pretom, nie mogły się doszczętnie pogruchotać.

Emocją niewątpliwie wyższego rzędu, zarówno w przenośni, jak dosłownie — było skakanie z 60-metrowej wieży, na otwartym spadochronie.

Z daleka wyglądało to niezmiernie łatwe. Jeden za drugim — mężczyźni spływali po powietrzu i lekko osiadali na piasku. Niekiedy któryś z nich padał na znak, ale podnosił się mentalnie.

Na widok paryskiej karty prasowej zwolniono mnie z 10-frankowej opłaty. Miałam tedy skakać „à titre de publicité”, choć nie tylko obowiązkowość zawodowa ku temu mnie skłaniała.

Winda wolno podnosiła się na szczyt wieży. Na górze nakładano spadochron. Rzemienie mocno ścisnęły klatkę piersiową i uda nad kolanami. Ręce należało podnieść pionowo nad głowę, by należycie uchwycić sznur spadochronu. Po czym został już tylko skok.

Oficer awiacji wprowadził mnie na trampolinę. Wiatr porwał włosy. Drobną deszcz siekił po twarzy. W dół, maleńkie jak zabawki, migotały budy parku rozrywek. Wieża, przez swą stromość, pogłębiała wrażenie przepaści. Ziemia wydawała się nieosiągalnie odległą.

Serce we mnie zamarło. Nogi napęliły się ołowiem. Czulałam, że nigdy w życiu nie zdołam je od trampoliny oderwać. Spojrzałam na oficera błagalnie. Roześmiał się.

— Czy mam panią zrzucić? — zapytał przekornie i dodał: — ładna nam pani robi reklamę...

Zostać zrzuciona jak tobuł... Nie, tego nie chciałam, ale skoczyć także nie byłam w stanie. Pochyliłam się całym ciałem i głową naprzód opuściłam się w przepaść.

Sekunda oderwania się od trampoliny umknęła zupełnie mojej uwadze. Musiałam zamknąć oczy, choć starałam się je trzymać otwarte. Po chwili tylko straszliwy wstrząs, jakby mi nagle na ręce rzucono ciężar, mocno przekraczający moje 60 kilo-

wagi. Zrozumiałam wówczas „namacalnie”, dlaczego ciało, rzucone z dużej wysokości, rozbrzguje się na miazgę.

A potem — spadochron się napęlił powietrzem i wszystko wróciło do normy. Siedziałam w swoich rzemieniach, niczym na huśtawce i łagodnie opuszczałam się ku ziemi, coraz bliższej i bardziej realnej.

Na dole, oficer awiacji czekał na mnie z rozpostartymi ramionami, aby uchronić mnie od wywalenia się w piasek.

Kładąc kapelusz, który, rzecz prosta, musiałam zdjąć przed skakaniem zapytałam:

— Czy któryś z panów nie wie, gdzie tu znajduje się „Niewidzialny Człowiek”?

— Pani zapewne ma na myśli „Człowieka ze szkła” — odpowiedział mi kasjer.

Westchnęłam i, jeszcze trochę chwiejnym krokiem, skierowałam się ku wyjściu. Byłam już zupełnie zrezygnowana i bliska opuszczenia „Parku Rozrywek”, gdy nagle zobaczyłam napis szary i prosty, niemal nieodróżnialny na tle wrzaskliwych plakatów.

— „Niewidzialne promienie. Sen Wellsa zrealizowany”.

Wetknięta pomiędzy straganek za kurzonych słodczy i jakąś strzelnicę — stała budka maleńka i bezbarw-

Po tamtej stronie życia

Były to sekundy a może to trwało lata całe...

Wrażenia człowieka operowanego, który budzi się z powrotem do życia po 40 godzin trwającej narkozie, są niewątpliwie rzadkim wydarzeniem, ale i w historii zabiegów chirurgicznych.

Do kliniki w Glasgow przyjęto liczącego 37 lat m. Ch. Tune, człowieka o silnej konstytucji. Lekarze po zbadaniu pacjenta orzekli, iż konieczna jest operacja woreczka żółciowego. Operacja została dokonana pod narkozą i przebieg jej był zupełnie normalny. Gdy zbliżała się jednak ku końcowi, lekarz-asystent obserwujący funkcje serca i organów oddechowych, stwierdził, z przerażeniem, iż serce m. Tune'a przestało bić, jednocześnie zatrzymało się oddychanie. W znaczeniu klinicznym nastąpiła zatem śmierć pacjenta. Chirurg, który dokonywał operacji, zdecydował się wobec tego na zabieg, który pomimo całego swego ryzyka, nie mógł w danej sytuacji nic zmienić na gorsze, gdyby się nie udał. Dokonał kilku głębokich cięć, operator otworzył klatkę piersiową, dotarł do serca, zastosował masaż woreczka sercowego oraz zastrzyknął adrenalinę do mięśnia sercowego. I oto stała się rzecz nieoczekiwana: serce poczęło się kurczyć, rozrzedło, ożyło z powrotem. Mr. Tune powrócił więc do życia i operacja mogła być doprowadzona do końca.

Stan pacjenta po ukończeniu zabiegów był normalny, ale... nie nastąpiło przebudzenie ze snu narkotycznego. Ser-

ce, płuca, wszystkie organy wewnętrzne działały normalnie, operowany jednak pozostał nadal w stanie bezwładu, pozabawiony przytomności. Osobliwy ten stan trwał całe 40 godzin, w ciągu których stosowano różne środki, aby obudzić pacjenta i przywrócić mu świadomość. Obserwowano więc tylko śpiącego. Po 40 godzinach m. Tune obudził się sam i zaraz wrócił do przytomności. Z chwilą jednak gdy otworzył usta i zaczął mówić, lekarzy ogarnęło zdumienie. Jak mówił pacjent, stracił on przytomność po zabiegu narkolizującym, ale stan ten nie trwał aż do przebudzenia się, lecz przeistoczył się w coś, co m. Tune nazwał wędrówką duchową w stanie dematerializacji, jako coś bezcielesnego. Wydawało mu się, że jest obłokiem, parą czy też czymś w tym

rodzaju i płynie przez jakieś przestworza. Iak długo trwała ta wędrówka, nie umie tego pacjent określić: może było to tylko kilka sekund, a może trwało to lata całe. W każdym razie, jak mówi m. Tune, w pewnym momencie poczuł on, że wędrówka jego w stanie bezcielesnym dobiega kresu, wyczuł, iż jest zmęczony, że odycha, że jest mu ciepło. Gdy tylko otworzył oczy i stwierdził, że znajduje się w sali operacyjnej, natychmiast odzyskał świadomość swego stanu i zaczął opowiadać o swoich „przemianach”, które trwały prawie 40 godzin. Zdaniem lekarzy, jest to pierwszy bodaj wypadek, aby człowiek, który tyle godzin pozostawał w stanie pełnej nieprzytomności, zdał relację z tego, co odczuwał przez cały czas trwania narkozy.

Or.

Proces o pozdrowienie dla Witosa

W dniu święta ludowego 15 sierpnia 1936 r. w całym kraju odbywały się zgromadzenia polityczne. Między innymi zebrało się w Bielsku pod Płockiem, gdzie przemawiał miejscowy działacz Stronnictwa Ludowego Julian Wiczorek. Na zakończenie mowy Wiczorek odczytał rezolucję, zawierającą pozdrowienie dla Witosa.

Odczytanie rezolucji z pozdrowieniami władze uznały za publiczne wychwalanie przestępstwa i wyłożyły Wiczorekowi sprawę karną. Działacz dowodził, że

rezolucja była dosłownym odpisem rezolucji, jaką odczytano na zebraniu w Nowosielsku, gdzie nie było skonfiskowana.

Sąd Okręgowy nie przyjął tych wyjaśnień i skazał Wiczoreka na 6 miesięcy więzienia. W drugiej instancji działacza uniewinniono.

Wobec skasowania wyroku przez Sąd Najwyższy, sprawa powtórnie znalazła się w Warszawskim Sądzie Apelacyjnym.

Sąd Apelacyjny skazał Wiczoreka na 6 miesięcy aresztu, uznając, że dopuścił się on obraźliwej krytyki wyroku sądownego.

Przemówienie posła dra W. Wielhorskiego

(Dokończenie ze str. 3-ej.)

ci o pojęte państwo sowieckie. Do budowy tej potęgi używa on w Rosji bardzo zreszcie i ząbkujący jeszcze nacjonalizm rosyjski, oceniając go trzeźwo, jako rzetelny element siły; wykorzystuje też i wrodzony nacji rosyjskiej instynkt zaborczości. Stąd płyną pozory. W istocie rzeczy przeciw Rosji stalinowska nie przestaje być ośrodkiem i bojownikiem o idee komunizmu powszechnego. Zmieniła-jedy nie metodę i faktykę, pozostając w całości wierną doktrynie komunizmu. K: ośrodków badawczych, które prowadzą w Polsce akademickie studia ścisłe nad treścią życia naszego wschodniego sąsiada, niezależnie od siebie, są zgodne co do powyższej oceny sytuacji. Natargie komu nizm rosyjskiego raczej pojęguje się i posługuje poprzez Komintern coraz bardziej wyrafinowanymi i pomysłowymi chwytami wobec narodów Europy. Taką jest rzeczywistość.

Trudno przeło, by bardziej na czasie, jak właśnie teraz, mogły być wypowiedziane zapewnienia, które znajdujemy w exposé przedwczorajszym p. min. Becka. Stwierdza on mianowicie, że Liga Narodów, straciwszy charakter powszechności, stoi pod groźbą przekształcenia się w blok, występujący przeciw tym, co ją opuścili, oraz że cechą tej degeneracji jest niewątpliwość, iż w chwili wyznaczenia i licytacji upadłość jeszcze nie istniała.

W tym miejscu p. min. Beck krótko, jasno i dobitnie stwierdził, że Polska nie przylączy się do powstających na tej dro-

dze bloków doktrynalnych ani pozwoli na „uczynienie z naszego państwa instrumentu polityki” obcej. Tego starczy nam zupełnie.

Wiemy od dziś, że z wypadku kolizji li lery paktu Ligi z naszą racją stanu — decydować będzie ta ostatnia. Przy takiej postawie — formalne więzy paktu przestaną niepokoić naszą opinię. I w Polsce i w Genewie będą ludzie uprzedzeni. Oszczędzi to nam niepokojów, a pewnym czynnikiem międzynarodowym, być może, zbytecznych złudzeń.

Do odprysków wielkiego paradoksu w układzie ligitowym Polska—Rosja, należą pochodne małe paradoksy: Polska — Czechy i Polska — Litwa. P. min. Beck stwierdził w swym exposé, co prawda bezimiennie, istnienie jednego państwa w nadbałtyckiej (a i na świecie też) z którym stosunki nasze są żadne. Należy zżyć, by Litwa przemyślała jak najrychlejszą i do głębi polską tezę jej stosunku do państw bałtyckich. Jesteśmy prawdziwymi i szczerymi przyjaciółmi narodowych państw bałtyckich iśtośnie niezawisłych. Jesteśmy odwrotnie, równie zdecydowanymi przeciwnikami państw pozornie niezawisłych w tym tak ważnym dla nas punkcie geograficznym Europy. To też konduita polityczna Litwy nie może być dla nas obojętna. Nie będzie też nigdy, ani dla państwa, ani dla narodu polskiego obojętny los kilkuletniej rzeszy naszych rodaków nad dolnym Niemnem. Litwa wprawdzie w dniu 10 grudnia 1927 roku przestała być z Polską w stanie urojonej przez nią wojny, ale postarała się zaraz to naprawić i już w dniu 15 maja 1928 r. wpięła do swej konstytucji, obowiązującej aktualnie, przepis, głoszący w art. 5, że Wilno jest stolicą Litwy. Sąd płyną konieczne polityczne i wychowawcze konsekwencje. Stan wojny z Polską plegnuje się w Litwie nadal w duszach narodu litewskiego jak najbardziej pieczołowicie. Nie wolno nam o tym zapominać ani na chwilę.

W zakończeniu uwag niniejszych, ja ko poseł wołyński, pozwolę sobie zwrócić się do Pana Ministra z następującym zapytaniem. Niedawno opinię publiczną w szczególności na Wołyniu — zaalarmował fakt zatargu z Sowietami na granicznym odcinku kolejowym: Zdobunów — Szepielówka. Rozeszły się pogłoski, jako by w wyniku incydentu groziło zamknięcie komunikacji kolejowej z Rosją na tym szlaku. Uderzałoby to w interesy lokalne i ślad aktualność tej sprawy. Prosiłbym o poinformowanie, czy i jak została ona załatwiona.

Zawody konne i narciarskie organizowane przez Kawalerię Wileńską w 1938 r.

TERMIN I MIEJSCE ZAWODÓW.

Zawody odbędą się w całości na Połpięszce (tor wyścigów konnych w Wilnie) dnia 16 stycznia 1938 r.

Początek zawodów o godz. 12.00.

PROGRAM ZAWODÓW.

1. Konkurs hipiczny:

Konkurs I stopnia dla oficerów garnizonu Wilno, Nowo-Wilejki i Podbrodzie.

Ilość przeszkód 10. Wysokość do 110 mtr. Szerokość do 3 mtr. Szybkość 375 mtr na minutę.

Przy równej ilości punktów karnych obowiązuje rozgrywka na polowie przeszkód. W rozgrywce rozstrzyga czas.

Udział koni — jak reg. sportu konnego paragraf 56.

3 nagrody honorowe, 5 wstęg.

2. Bieg wólkem z jeźdźcem dla Pań.

Konie i jeźdźcy z kawalerii wileńskiej. Nagroda honorowa dla narciarki i jeźdźca. Długość trasy 100 mtr.

3. Bieg wólkem z jeźdźcem dla oficerów Garn. Wilno, N.-Wilejka i Podbrodzie.

Ilość uczestników — dowolna.

3 nagrody honorowe dla narciarza i jeźdźca.

Długość trasy 1600 mtr.

4. Bieg wólkem bez jeźdźcy.

Dla oficerów Garnizonu Wilno, N.-Wilejka i Podbrodzie.

Nagroda honorowa dla narciarza.

Długość trasy 1200 mtr.

5. Bieg wólkem z jeźdźcem dla studentów w uczni.

Konie i jeźdźcy z kawalerii wileńskiej.

16 nagród honorowych dla narciarza i jeźdźcy.

Długość trasy 800 mtr.

Zgłoszenia uczestników do godz. 12.00 dnia 14 stycznia 1938 r. w Wilnie, ul. Wielka 23, II piętro.

Wejście na tor Połpięszka: dla osób dorosłych — 50 gr, dla studentów i uczni — 20 groszy.

Całkowity dochód przeznaczony na pomoc zimową dla bezrobotnych m. Wilna.

Jasnowidzenie — nauką doświadczalną

Mieliśmy dotąd w dziedzinie jasnowidzenia dużo świadectw osób wiarygodnych, nie licząc wielu dowodów, że „coś w tym jest”, wszystko to jednak było oparte na kruchych podstawach potocznych rozumów, a poza tym nie było żadnej kontroli ilościowej prób za kończonych sukcesem, które sceptyk słuszy uważać mógł za wynik przypadku wobec nieograniczonej liczby tajonych niepowodzeń.

Oprócz jednak tę dziedzinę ducha ludzkiego, tak uzależnioną od nastroju, od momentu natchnienia, przelotnej intuicji na me lodzie nauk doświadczalnych, której żąda su rowy fizyk czy przyrodnik, nie było rzeczą wcale prostą. Niemniej jednak zostało to do konane i dziś zwolennicy telepatii nie potrzebują opierać swojej wiary na słowach jakiejś pani, którą coś kiedyś „tknęło”, ale na kilku tysiącach doświadczeń, z których

opisane zostały wszystkie, zarówno udane jak i nieudane. Tym, który dokonał tego, jest profesor dr Joseph Rhine. Wyniki swych prac opracował w dwóch tomach: „Extra - Sensory Perceptiwh” oraz święto wy danej „New Frontiers of the Mind” (Posttrzenie nadmysłowe i nowe granice umysłu).

Największą zasługą prof. Rhine'a jest u porządkowanie całej tej wiedzy, która dotąd była prawie wyłącznie lupem szarlatanów. Oddzielił przede wszystkim telepatię (czyli czytanie cudzych myśli) od jasnowidzenia (wizje odległych wydarzeń lub odległych rzeczy), a następnie uchwycił związek między „postrzeganiem nadmysłowym” (stworzony przez niego termin) a codziennymi nerwowymi i umysłowymi procesami, tym samym więc uznaje wagę „przećuć”, które nas w potocznym życiu, nagle, i bez żadnych logicznych przyczyn nawiedzają.

Jak będzie wyglądał dom w przyszłości

Amerkańscy architekci głowią się ustawicznie nad tym, jaki dom będzie najpraktyczniejszy i najbardziej nowoczesny. Problem ten bardzo ich pochłania i dlatego nowych projektów i pomysłów jest coraz więcej. Często są one posunięte niemal do absurdu. Do tej pory uchodził za najbardziej nowoczesny dom, zbudowany w mieście Mansfield w stanie Ohio. Dom ten swoimi urządzeniami zakasał wszystkie dotychczas zbudowane domy w Stanach Zjednoczonych. Zainstalowano w nich mianowicie najnowsze elektryczne motory, w liczbie 19, które służą do wykonywania wszelkiego rodzaju czynności, wykonywanych dotychczas przez

człowieka. W ostatnich dniach dom ten przestał już być rewelacją, ponieważ na jednej z wystaw nowojorskich wystawiono model „domu przyszłości”, który jest w całości zbudowany ze szkła i nie posiada okien. Wietrzenie tego domu odbywa się przy użyciu wentylatorów, a jeżeli chce się zobaczyć mieszkanie światła dziennego — można to w każdej chwili zrobić przez elektryczne opuszczenie firanek i zasunięcie szczelnych opon. Drzwi są naturalnie otwierane i zamykane elektrycznie. Model jest wykonany aż do najdrobniejszych szczegółów.

na. Wejście było po 3 franki.

Wewnątrz znajdowała się scenka, oklejona seledynowym papierem i oświetlona jasno, by możliwie najlepiej uwypuklić czarny gerydonik, na którym stał bukiet czerwonych róż w wazonie z kryształu.

Koło scenki znajdował się pulpit, powierzchnia niespełna metrowej. Były na nim kontakty elektryczne, czerwona lampka, oraz trzy coraz to mniejsze, metalowe wypukłości, puście w środku i symetrycznie ażurowe. Wszystko razem — genialnie proste, a równocześnie — dla laika absolutnie niezrozumiałe.

Wynalazek demonstrował sam autor. Człowiek jeszcze młody, o powierchowości nadzwyczaj sympatycznej i kulturalnej. Inżynier. Węgier. Nazywa się Kallay.

Nad swoim aparatem pracował 5 lat. Aparat oparty jest na zwykłym prądzie, promieniach ultra fioletowych, infra - czerwonych i — na promieniach X. Pomimo tych ostatnich — pan Kallay kieruje aparatem bez rękawiczek.

Zasiadł do swego pulpitu i polecił patrzeć na scenę.

Najpierw rzucił niewidzialne promienie na bukiet kwiatów. Powoli róż zaczęły zachodzić mgłą i wreszcie — zupełnie się rozwiały. Potem, kolejno, zniknął wazon i gerydon. Cały

czas jednak tło seledynowej ściany pozostawało widoczne.

Kiedy wszystko znów ukazało się na swoim miejscu — na scenę weszła kobieta, zabrała kwiaty i położyła na gerydonie dużą, czarną płachtę.

Pan Kallay spowodował zniknięcie ciemnej tkaniny tylko do połowy, aby udowodnić jej istnienie, w które zaczynało się już wątpić.

Na scenę wróciła kobieta. Paliła papierosa. Niewidzialne promienie rozwiały i ją. Jedynie ogieniek papierosa pozostał widoczny, żeby uplastycznić, iż kobieta nie zmieniła się w dym.

— Doszedłem — wyjaśnił mi inżynier — do niewidoczności 10 m² powierzchni. Jeszcze z 10 lat pracy i niewidoczność zupełnie nieograniczonego przestrzenie.

— Będzie pan mógł kierować nie widzialnym wojskiem — zauważyłem — cóż za fantastyczne możliwości strategiczne otwiera taka rzecz.

Pan Kallay uśmiechnął się i odpowiedział:

— Pragnę służyć ludzkości tworząc, a nie rujnując. Dla pokoju zrobię wszystko, nawet gdybym miał pozostać w biedzie. Dla wojny, nawet za miliony nie zrobię nic.

Maria Milkiewiczowa.

Czy dom, gdzie się mieści „Kurier Poranny”, zlicytowany był prawidłowo?

Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie rozpoznawał zagadnienie, wynikłe ze sporu toczącego się od dawna między b. wydawcą „Kuriera Porannego” Ludwikiem Fryze, a przedstawicielami dwóch banków, będących jego wierzycielami: Gospodarstwa Krajowego i Amerykańskiego.

Pełnomocnik L. Fryzego wywodził, że licytacja, jakiej podlega posesja przy ul. Marszałkowskiej, gdzie się znajduje dru-

karnia i redakcja „K. P.”, była dokonana niezgodnie z wymaganiami prawa, ponieważ komornik w czynnościach licytacyjnych uchybił jednej zasadzie: nie zgłosił wszystkich pretensyj do masy upadłości, lecz tylko pretensje dwóch wspomnianych banków. Strona przeciwna broniła się argumentem, iż w chwili wyznaczenia licytacji upadłość jeszcze nie istniała.

Decyzja Sądu co do legalności licytacji zapadnie w ciągu kilku dni.

Strzelał do zająca a zabił kuzyna

W poniedziałek miał miejsce na polach Braciszewa (woj. poznańskie) tragiczny wypadek. Wyjechał tam saniami dla rozspania pokarmu dla kuropatw 25-letni syn właściciela majątku, Tadeusz Dodot, student wydziału rolnego Uniwersytetu Poznańskiego wraz ze swym krewnym, 38-letnim Kazimierzem Tomaszewiczem.

Wracając do domu, w odległości jakichś 300 m od zabudowań folwarcznych

jadący saniami spostrzegli zająca, którego spłoszył pies. Tomaszewicz strzelił, ale chybił, a gdy przy drugim strzale fuza nie wypadła — strzelił Dodot, chybiając jednak także. Po chwili Dodot ponownie złożył się do strzału, a w tej sekundzie wstał w saniach Tomaszewicz... Dodot nie zauważył tego i strzelił, a cały ładunek struła ugodził go w głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Pijany zdemolował restaurację a trzeźwi uciekli nie płacąc

Do restauracji Borucha Kułnera, przy ul. Freta nr. 15 w Warszawie przyszedł jakiś podchmielony osobnik i zażądał od właściciela postawienia wódki. Gdy Kułner odmówił, wówczas osobnik rzucił się na niego, począł bić, a następnie porwałszy stolik zaczął demolować lokal. Siedzących przy stoliku kilku mężczyzn ko-

rzystając z zamieszania opuścili lokal nie płacąc.

Na wstępie przez kelnerkę alarm był policjant, który awanturka obezwładnił i przeprowadził do komisariatu.

Okazało się, że jest to Marian Umiasłowski, znany na terenie Starego Miasa awanturnik.

Uroczystości ślubne w Atenach



Grono królewskich gości weselnych. Stoją od prawej ku lewej: król Grecji Jerzy II, matka księżnej narzeczonej księżna Wiktorja Ludwika von Braunschweig-Lüneburg, młoda para, (księżniczka Fryderyka Hanowerska i ksiądz Paweł grecki), ojciec narzeczonej ksiądz Ernest August i księżna Helena grecka. W drugim rzędzie widać księcia Kentu i księcia Michała rumuńskiego.

Wojna w Małmyhach

Nikogo na pewno nie zdziwi bójka na wsi. W kronikach poszczególnych powiatów aż się roi od tego rodzaju wzmianek: „Krwawe zajście na weselu”, „Smiertelne porachunki”, „Nożem w serce”, „Zranili rywal” itp. A ile tych wypadków nie dochodzi do wiadomości szerszego ugięcia! Tym razem jednak chodzi o sprawę znacznie grubszą.

KRWAWY BILANS.

Po prostu była się prawie cała wieś. Wystarczy powiedzieć że rannych jest ok. 20 osób, kilku z nich prawdopodobnie nie wyżyje, jednego zabito na miejscu.

Z dziesięciu siedzi w więzieniu, tyłuż prawie w areszcie, a sporo otrzymało już w trybie administracyjnym po parę miesięcy. Wystarczy powiedzieć, że niektórych zraniono mocno nie tylko na terenie wsi, ale i w szpitalu, gdzie rozegrał się drugi akt tragicznego nieporozumienia mieszkańców wsi Małmychy, pow. wilejskiego.

A BYŁO TO TAK.

Cała wieś jest prawosławna, za wyjątkiem jednego gospodarza, który jest katolikiem. W czasie katolickich świąt Bożego Narodzenia urządził on u siebie zabawę taneczną, na którą przyszło sporo osób. Wykluczono jednakże kilku młodzieńców.

Na razie nic: zabawa się odbyła spokojnie. Nadeszły święta prawosławne.

„CIAPIER HULAJ DUSZA”.

Był piątek, pierwszy dzień. Z odległych o 3 km Kłyniów wynajęto muzyków — na 5 dni! To ci dopiero zabawa. Trudno, taki zwyczaj. Hulanka miała trwać aż do środy! Ogromna Izba, zebrała się prawie cała wieś, tylko część organizatorów pierwszej zabawy została za drzwiami, gdyż odpłacono im pięknie za nadobne.

Muzyczka rżnie, aż cały dom się trzęsie, śmiechy, hukania, przyspiewki, tupania i ruch. Taniec idzie na całego. Za stołem grają w karty. Pod ikoną grupka gapiów: starców, bab i dzieci. Pano i gorąco jak w łaźni, z okien kapie fopniejący lód. A na dworze kilku chłopców chętałoby fańczyć razem z całą gromadą. Przez odmarzniałe szyby wyraźnie widać wirującą masę kolorowych sukienek, chustek i kędzierzawych czupryn.

Budzi się buntliwy chęć zemsty. W dodatku Teodor Bufer wypchnął za drzwi dwie dziewczyny, przyjaźne chłopcom wykluźnikom z zabawy. Ręce ścisną ukryte pod ubraniami „bezmienów” (wagi elektrycznej) i „świńcówki”.

Do Izby, w rozbawiony tłum wpada 3 Łubniewskich i 3 Czeszyków, a stary Prokopowicz Maksym, podtrzymywany dzieł nie przez dwóch synów, biegnie im na pomoc. Pisk, jęki, panika, miganie „bezmienów”, wyczyny „świńcówki”, błysk noży:

BITWA CO SIĘ ZOWIE.

W jednej chwili wszystko wylewa się na ulicę i tu odbywa się doganianie, dżganie nożem i zbijanie z nóg uderzeniem obucha siekiery.

Nastąpiło całkowite wyładowanie: obie strony zbierają rannych i wiozą do szpitala w Wilejce. Spolykają się, rzecz naturalna, w poczekalni. Znowu rozpętuje się zawierucha.

CAŁY SZPITAL AŻ SIĘ TRZĘSIE.

Ten i ów oberwał cios siekiery, pełno krwi. Po bójce nadbiega zaalarmowana policja.

Zapelniają się łóżka szpitalne, w sali operacyjnej ratują uciekające życia ludzkie. Wszyscy gadają tylko o tym wydarzeniu. Wieść rozniosła się po całym powiecie, wiadomo święta i ruch ludności duży.

Opowiadają straszne rzeczy. O Małmyhach ten i ów wyraża się jak

O WIOSCE ZBÓJECKIEJ.

Przypinam narty i jadę do miejsca masakry. Na szóstym kilometrze wjeżdżam do długiej wsi, zabudowanej po obu stronach gościńca, a położonej na nieznanym wzniesieniu, opadającym w niniejszą Willi. Droga wysadzona pięknymi brzoźkami o kształtnych koronach. Wcho dzę do pierwszej chatki. W mieszkaniu czysto i schludnie, na łóżkach ładnie haftowane kapy. Przyjmują mnie bardzo serdecznie i obszernie opowiadają o ostatnim wydarzeniu, którym żyje cała wieś.

Za 5 groszy dziennie możesz mieć to, co daje teatr, kino, okręt itd., bo książkę z

Biblioteki Nowości

Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13.70

Ostatnie nowości — klasyczne — literatura szkolna — naukowa.

Czynna od 11 do 19 godz.

Kaucja 3 zł. — Abonament miesięczny 1 zł 50 gr.

Okazyjnie do nabycia: 1) Rymowicz i Święcicki: Prawo cywilne Ziemi Wschodnich — T. X. Część I. (3 tomy) — 2) Encyklopedia Gutenberga (20 tomów).

Rodzina składa się z 3 osób: gospodarz, żona i niemy jej brat. Gospodarz jest młody, rosły i wygląda na takiego, który się zbytnio nie boi zwad, dlatego nie wierze mu, gdy udaje potulnego baranka, nie znającego widoku krwi i błysku noża.

Niemowa ma wystraszony oczy i nieartykułowymi wyrazami oraz ruchem rąk odwarza przebieg bójk. Pokazuje, jak się skrył za otwarte drzwi, trzyma się za obolały od uderzenia bok i wzrusza się do lez.

Ziemi mają niecały hektar.

NA DZIECI „NIE MOGĄ SOBIE POZWOLIĆ”

(byłem tym zaskoczony, gdyż myślałem, że tylko w mieście regulują tę sprawę). Administracyjnie wlepił mu 2 miesiące, ale to głupstwo. Gorsze, że może na wiosnę nie pozwolą już wyjechać do Łofwy.

Na ulicy wsi pełno dzieciaków i podroszków

NA NARTACH SWOJEJ ROBOTY,

przymocowanych przemyślnie do obutych w łapcie nóg. Zaczepiłem jedno małeństwo, stał biedak z pałyczkami w ręku, nart nie miał. Aż oczka mu się jarzyły, gdy obserwował starszych chłopców. Wracając widziałem, że posuwał się już na osmalonej drzazdze. Z takiego mógł być w przyszłości mistrz Polskil

Zebrało się za mną około 20 narciarzy. Jechaliśmy tak przez całą wieś. Umówiłem się z chłopcami na wspólną wyprawę i fotografię.

Przystaliśmy, przyłączyło się jeszcze kilku mężczyzn. Stałiśmy naprzeciwko nowoczesnie zbudowanego domku, „obleplonki”.

Gospodarz zachwala, że zdrowy, dobry i postawiony prawie bez grosza, wysiłkiem własnych rąk.

We wsi sterząca cztery anteny: odbiornik na defektor. Gospodarz w złotym kożuchu inteligentnie wypowiada się o audycjach radiowych. Co do gazet, to

przy okazji kupują na rynku w Wilejce. Przychodzą do sołtysa „Nowiny”, ale nie mogą one zaspokoić rozbudzonej już ciekawości wieśniaków.

Biedy sporo, grunt piaszczysty, dużo kariowały gospodarstw. Byłem zdziwiony, że w ciągnącej się na kilometr wlosce

NIE MA ANI JEDNEJ ORGANIZACJI.

Nikt im tego nie podsunął, a samym trudno zdobyć się na inicjatywę.

Gdy odjeżdżałem, żegnały mnie przyjazne spojrzenia.

Wracając myślałem, że jednak nie jest tak beznadziejnie, jak o tym mówiono w Wilejce. Masakra, masakra: temperament, ciągnąca do lasu natura itd. Niech ktoś głębiej bada i uzasadnia tę sprawę. Nie odnalazłem zbójckiej twarzy, widziałem ludzi o pozytywnych zainteresowaniach. Interesowano się radiem, gazetą, widziałem młodzież masowo uprawiającą narciarstwo. Widziałem kilka przemyślnie zbudowanych domków, wychodzących poza szablon, wyczułem tęsknotę do jakiejś rzetelnej pracy.

TRZEBA WYCIĄGNĄĆ DO NICH RĘKĘ,

otworzyć szerzej okno na świat, by się nie dusili w zatęchłej atmosferze. Energii mają dużo, trzeba ją tylko odpowiednio wyzyskać, by nie wybuchła dziko i szkodziła. Najmłodsze pokolenie jest miłe, sympatyczne i zaradne: można je łatwo wychować na użytek państwa. Z takich brzdąków rwących się samorzutnie do nart mogą wyrosnąć dzielni żołnierze.

Ale cóż,

W MAŁMYHACH NIE PROWADZI SIĘ ŻADNEJ PRACY OŚWIATOWEJ,

bo szkoła jest w innej wsi. Wszystko tu wyrasta i kształtuje się samorzutnie. Na bujnej glebie, gdy nie zasiejemy ziarna, będą rosnąć chwasty...

WITOLD RODZIEWICZ.

Bezrobotny biuralista skazany na śmierć

W końcu października ub. r. gruchnęła po Nowogródku wiadomość, że w rowie przy trakcie do Korelicz, w odległości 5 km od Nowogródka, znaleziono poranionego wieśniaka, który zmarł w drodze do szpitala, a we wsi Zapole (pod Koreliczami) zamordowana została tejże nocy kobieta, dozorująca szkołę. W obu wypadkach morderstwa dokonano tępym narzędziem przez kilkakrotne uderzenie w głowę.

— Któż by to mógł być tym potwornym mordercą? — zadawano sobie pytanie. Policja poruszyła cały swój aparat i przytrzymała paru zdumów, zatrudnionych u inż. Lejnekera, którzy krytycznej nocy wracali tym traktem do Nowogródka. Jednakże istotnym mordercą okazał się b. urzędnik Zarządu Drogowego w Nowogródku Adam-Antoni Szeligowski. Fakt ten jeszcze więcej zaintrygował nowogródzian, bowiem bardzo wielu znało Szeligowskiego osobiście. Obracał się on wśród urzędników i należał do amatorskiego zespołu „Sirena”.

Nie więc dziwnego, że w dniu rozprawy sądowej sala Sądu Okręgowego wypełniona była publicznością obojga płci, która śledziła przebieg powojny „wizytacji” zbrodni w kolekcję. Na rozprawę przyszły też dwuletnie niesześcielne siostry oskarżonego, by wypłdę reszty ten kłelch gorczy, jaki przypadł im w udziale.

Rozprawę zagalił wiceprez. S. O. sędzia Polowiński, oskarżał prok. Dietrich, obronę wnosil adw. Jankowski z Wilna.

Oskarżony Szeligowski, młody, krępy mężczyzna, niskiego wzrostu, o niskim czole i owalnej twarzy, odpowiadał na pytania z początku spokojnie i rzeczowo. Urodził się w Kołomyi w 1911 roku. Kształcił się w gimnazjum. Z piątej klasy został wyrzucony, że się nie kopnieć ucznia z innego gimnazjum. Skierowano go do seminarium nauczycielskiego, skąd po roku bezwoznych

studiów oddano do fotografa, a potem do stolarza. Nic z tego. Pojechał tedy do Nowogródka, gdzie jedna z siostr jego jest nauczycielką, a druga maszynistką. Pobyl tu jakiś czas, po czym zabrano go do wojska. Po 4 latach służby, kiedy jako kapral miał już zostać podoficerem zawodowym, raptem poka zał co umie i zbil szeregowca. Wydalono go z wojska. Wracę do siostr. Dostaje posadę pomocnika sekretarza w Pow. Zarządzie Drogowym. Wiosną ub. roku nawet się ożenił.

W lipcu został zwolniony. Coś tam z gotówką nie było w porządku. Pragnąc jednak utrzymać się na powierzchni życia wśród swoich przyjaciół i nauczycieli z gminy korelickiej, u których miał szczególne względy jako wesoly kompan i pan „technik” — zaczął kraść, delikatnie mówiąc pożyczkę, co się tylko dało. Lista tych „pożyczek” jest tak długa, że nie sposób tu wyliczać. Usiłował m. in. skraść szwagrowi aparat fotograficzny, skradł kierownikowi komisariatu rower, który sprzedał za 70 zł, pobrał od miłych nauczycieli 100 zł na zakup podręczników, lecz podręczników nie kupił, a pieniądze użył na hulanki i wódzle. Otóż to. Adaś lubił się zabawić i do tego z szykiem. Wiedział jednak, że biedne nauczycielki tego już mu nie przebaczą, więc postanowił zdobyć za wszelką cenę pieniądze i te 100 zł zwrócić, by „urzędować swój honor”. Ale gdzie to zamierza Adaś szukać tych pieniędzy? Oto przypomniało mu się, że kierownik szkoły w Zapolu mówił mu coś o spółdzielni uczniowskiej i o posiadanych pieniądzech na książki, mapy etc. Hajda więc do Zapola. Idzie pieszo, bo nie ma już pieniędzy nawet na chleb. Na płacym kilometrze do Nowogródka dopędza furmanek, na której jechał jakiś chłop w narzuconym kożuchu. Wskakuje bez pytania na wóz i rozsiada się wygodnie. Jednakże chłop zaoponował, nie chciał pasażera na gapę. Powracał właśnie z Nowogródka, gdzie znoważ komuś ogród, za zdobyte pieniądze kupił pręt żelazny do pluga i pilno mu teraz do Basna, do domu, gdzie czekają na niego żona i troje dzieci. Włec gdy Szeligowski nie chciał zleźć z wozu, zepchnął go siłą. Tak przynajmniej twierdzi oskarżony. Co dalej było, tego nie może wypowiedzieć. Zaczyna się jękać, ledwo hamując wybuch. Szczęśliwym drgają, usta się ścisną, oczy zachodzą łzami. Sąd nalega: „I dlatego uderzył? ...Jakże się to stało?”

Oskarżony nie pamięta. Prosi o ujawnienie nie zeznań złożonych w śledztwie i — wyciera chusteczką płynące po twarzy łzy.

Opowiada st. przod. Detz, filar wydziału śledczego:

Gdy wieśniak Disko zepchnął Szeligowskiego z wozu, ów pochwylił żelazny pręt, co leżał na wozie i uderzył nim chłopca po głowie, aż ten zwał się na szosę. Ale żył jeszcze. Zaczął krzyczeć, wzywał pomocy. Wtedy Szeligowski uderzył go jeszcze parę razy, po czym odciągnął do rowu, a sam wsiadł na wóz, przykrył się kożuchem chłopca i pojechał do Zapola. Po drodze wyrzucił z wozu plug, a nie dojeżdżając do Zapola puścił konia samopas, udając się pieszo do szkoły. We wsi już spał. Zakradł się z tyłu do budynku szkolnego i przez okno wiał do kancelarii, gdzie w szafkadzie biurka spoczywał się znaleźć pieniądze. Niespodziewanie weszła Katarzyna Cyburo, pilnująca lokalu i podniosła alarm. Wtedy Szeligowski nie na myślenie się długo, grzmotnął ją przez głowę tym samym prętem, co i wieśniaka, a gdy brocząc krwią próbowała wycofać się za drzwi — uderzył ją jeszcze kilka razy, aż padła trupem. Potem przewręcił stół i wyłamałszy dno, skradł 27 zł. Chciał jeszcze poszukać pieniędzy w spółdzielni szkolnej, nie zrezygnował. Zresztą było tam tylko 8 złotych. Wylazł przez to samo okno i poszedł do Korelicz. Przespał się w hoteliku, a następnego dnia pojechał autobusem do Stołpców, gwarząc sobie bezrosko z konduktorem. Ze Stołpców pojechał do Baranowicz. Zajrzał do „Empiru”, podjadł sobie i chciał przywłaszczyć cudze palto, ale to mu się nie udało. Musiał nawet zostawić swój piaszek za śladami krwi, bo nie miał czym zapłacić za jedzenie. Z Baranowicz ruszył do Horodzieja, gdzie wstąpił do księdza proboszcza z prośbą o pomoc, jako bezrobotny. Dostał 50 groszy L., skradł rower, na którym pojechał do Nowogródka. Ot i wszystko. Do zbrodni przyznał się od razu, nie wypierał się i przed sądem, prosząc o dom poprawy.

Można by jeszcze rozwinąć, wypunktować menty charakterystyczne sylwetkę oskarżonego, jego psychikę i aspiracje życiowe (mówi o tym świadkowie), można by stworzyć z tego procesu dramat (powieść) na tle socjalnym, można by wreszcie doszukać się wielu innych przyczyn zbrodni, o czym zresztą pamiętał Sąd, zadając oskarżonemu pytanie, czy czytał Dostojewskiego... (nie czytał), ale to nie zmieni faktu. Szeligowski jest dwukrotnym mordercą niewinnych ludzi. I dlatego Sąd skazał Adama Szeligowskiego na karę śmierci.

Obrona zapowiedziała apelację.

Afera czterech adwokatów

Zatrzymanie świadka na sali — Adw. Kowalski zeznaje przy drzwiach zamkniętych

Wczoraj w procesie „czterech adwokatów” wydarzyły się dwa ciekawe wypadki podczas zeznań świadków. Na polecenie prokuratora został zatrzymany na sali sądowej świadek Łopuszański. Zarzuca się mu składanie fałszywych zeznań przed sądem. Drugą sensacją dnia wczorajszego były zeznania adw. Kowalskiego, które się odbyły niesłyszalnie przy drzwiach zamkniętych.

Proces rozpoczął się wczoraj przesłuchiwaniem pierwszych świadków. Chodziło o transakcje dotyczące

NIERUCHOMOŚCI BIAŁEGO.

Pierwsza z nich przy ul. Moniuszki 22 została sprzedana p. Łopuszańskiemu za 5.500 złotych. Jak wiemy z aktu oskarżenia „akt kupna został sporządzony na sumę 4.000 złotych, w ten sposób ukryto przed władzami skarbowymi 1.500 zł, na co się zgodziła p. Łopuszańska, natomiast Biały został powiadomiony, że dom sprzedano za 3.000 złotych.

Otóż przed sądem p. Łopuszańska zeznała, że wprawdzie wiedziała o tym, że 1.500 złotych nie zostały uwzględnione w akcie kupna, ale w najlepszej wierze sądziła, że suma ta należy się adwokatowi i oraz że jest przeznaczona na pokrycie wydatków rzeczowych.

Mąż p. Łopuszańskiej podczas badań w śledztwie zachowywał się powściągliwie i nie składał obszernych zeznań. Wiele momentów nie mógł sobie przypomnieć i odsyłał do żony. Natomiast wczoraj przed sądem stał się bardziej rozmowny, wiele sobie przypomniat i to takie okoliczności, które są korzystne dla oskarżonego Długacza. Prokurator dopatrując się w zeznaniach świadka szeregu nieścisłości jaskrawych polecił go zatrzymać. Prawdopodobnie Łopuszańskiemu będzie wytoczona

SPRAWA O FAŁSZYWE ZEZNANIA.

Na temat drugiej transakcji, dotyczącej domu Białego zeznał m. in. wiceprezydent miasta Grodzicki.

Nieruchomością ta przylegała do terenów, przeznaczonych przez magistrat dla Targów Północnych. Gdy się władze miejskie dowiedziały o tym, że nieruchomości ta wysławiona została na sprzedaż, wiceprezydent Grodzicki próbował pertraktować z Długaczem. Nieruchomość Białego została oszacowana przez władze miejskie na 24.000 zł. Długacz zażądał za nią od magistratu 15.000 zł. Ponieważ jednak magistrat wiedział, że Długacz żądał za nią przedtem sumę niższą, rozpoczęły się pertraktacje, zmierzające do obniżenia ceny. Długacz nie ustępował. Magistrat wtedy zrezygnował. Gdy zaś wiceprezydent Grodzicki dowiedział się później, że Długacz sprzedał tę nieruchomość

za 9.000 zł, transakcja ta wydała mu się podejrzaną i wobec tego złożył

SKARGĘ NA DŁUGACZA DO RADY ADWOKACKIEJ.

Świadek Józef Orszewski zeznał, że chciał kupić nieruchomość Białego i dał za nią 10.500 zł. Telefonował czterokrotnie do Długacza w tej sprawie, lecz ten zbywał go niczym.

W związku z tym zeznaniem Długacz składa oświadczenie, że Orszewski nigdy do niego nie zwracał się w sprawie nabycia nieruchomości Białego.

Orszewski potwierdza jednak swoje zeznanie.

Następnie zeznają świadkowie na temat sprzedaży z licytacji

NIERUCHOMOŚCI HELENY SZMIDTOWEJ

przy ul. Złoty Róg 6. Opiekunem tej nieruchomości był p. Drużyłowski, który perfraktował z p. H. Szmidtową w sprawie sprzedaży domu. Miał nawet zamiar nabyć go dla siebie. Szmidtowa zgadzała się sprzedać go za 5.000 zł.

Po pewnym czasie do p. Drużyłowskiego zgłosił się Długacz i oświadczył, że, posiadając pełniępotencję Szmidtowej, chce sprzedać dom za 3.000 zł. Drużyłowski zaczął wtedy pertraktować z Długaczem. Nie mógł dojść do porozumienia. Aby zaszachować Długacza, wytoczył mu powództwo cywilne w wysokości 500 złotych — jako zwrot wydatków na remont domu. Doradcą prawnym p. Drużyłowskiego był adw. Kowalski. Proces

rosnął wygrany. Jak mówi Drużyłowski, adw. Kowalski poradził mu wiedzy

WYSTAWIC DOM NA LICYTACJĘ.

aby ściągnąć 500 złotych. Drużyłowski zgodził się, bo miał zamiar nabyć dom z licytacji dla siebie. Myślał, że zapłaci za niego 5.500 zł. Stało się jednak tak, że dom został nabyty z licytacji dla niego za 3.000 zł. Drużyłowski twierdził, że wszystkie sprawy, wymagające znajomości prawa, zafatwiał za niego adw. Kowalski.

Należy na marginesie dodać, że jeżeli chodzi o Długacza, to wystawienie na licytację domu Szmidtowej wcale go nie przeraziło.

Do sumy licytacyjnej musiał Drużyłowski dopłacić 2.900 złotych, przekazanych czekiem przez adw. Kowalskiego. Długacz zaś odebrał od Drużyłowskiego powództwo na 2.000 zł tytułem kosztów opieki itp.

Podczas składania zeznań przez adw. Kowalskiego prokurator dążył do całkowitego wyjaśnienia szczegółów opisanej wyżej transakcji. Adw. Kowalski zasłonił się na początku tajemnicą zawodową. Sąd nie zwoinił go od zeznań, lecz

ZARZĄDIŁ ZAMKNIĘCIE DRZWI.

Adw. Kowalski zeznał przy drzwiach zamkniętych. To ulemożliwia nam podać do wiadomości publicznej treści tych zeznań.

Na tym proces został wczoraj zakończony. Dziś o godzinie 9 dalszy ciąg. [z]

Skazanie 12 działaczy komunistycznych w pow. brasławskim

W dniach 10 i 11 stycznia rb. odbyła się rozprawa Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Brasławiu przeciwko 12 członkom Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi z terenu powiatu brasławskiego, oskarżonym z art. 97 par. 1 w związku z art. 93 KK.

W wyniku rozprawy Rachela Zilbermanówna i Chaja Sora Bank skazane zostały na karę po 8 lat więzienia i pozbawienia praw obywatelskich na lat 10 każda. Estera Rajchelówna, Michał Ryzczałow i Dymitry Sidorowicz po 7 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 10. Mendel Szulman i Jan Chudoba — po 5 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 5. Z pozostałych oskarżonych zostali skazani trzej — po 4 lata więzienia i dwa po 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

W ustnych motywach wyroku Sąd uzasadnił wysoki wymiar kary tym, że wina wszystkich oskarżonych została udowodnio-

na i że 5 oskarżonych było już poprzednio karanych za działalność komunistyczną.

Rozprawie przewodniczył sędzia Sienkiewicz, wotantami byli sędziowie Zaniewski i Dracz. Oskarżał prokurator Marcinkowski Bronili adwokat Petruszewicz, Zasztowl-Sukiennicka i Frydman.

KOMUNIKAT

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

m. Wilna, ul. Mickiewicza 11

podaje do ogólnej wiadomości, że Wydział oszczędności - czekowy, oraz kasy opłat na rzecz Zarządu Miasta czynne są codziennie bez przerwy od 8 rano do 14.30 wieczorem. Wydział dyskontowy, inkaso i inne od 8 rano do 14. W soboty wszystkie Wydziały K. K. O. czynne do godz. 13.

KRONIKA

STYCZEŃ
13
Czwartek

Dziś Weroniki i Glafiry
Jutro Hilarego i Feliksa
Wschód słońca — g. 7 m. 38
Zachód słońca — g. 3 m. 16

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie dnia 12. I. 1938 r.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia — 3
Temperatura najwyższa — 2
Temperatura najniższa — 6
Opad ślad
Wiatr południowy
Tend.: wzrost
Uwagi: pochmurno, mgła, wieczorem śnieg.

NOWOGRODZKA

— SEKRETARIAT (okręgu, obwo-
du i miejski) Obozu Zjednoczenia
Narodowego w Nowogrodzku przenie-
siony został do lokalu przy ul. Kościel-
nej Nr 65 a, tel. 139.

— Związek Strzelecki — Lubez. Dnia 16
stycznia r. odbędzie się doroczne walne ze-
branie członków Oddziału S. Z. Lubez, na
którym oprócz członków zarządu obecni bę-
dą członkowie Pododdziału Lubez, Kupisk,
Delatyce, Weresków oraz delegaci Powiatu
Zw. Strzel.

— Komunalna Kasa Oszczędności Pow.
nowogrodzkiego w Nowogrodzku podaje do
wiadomości, że na mocy rozporządzenia Mi-
nistra Skarbu z dnia 15 grudnia 1937 r. do-
tyczącego K. K. O. i spółdzielni (Dz. U. R. P.
Nr. 87/1937 r., poz. 626), od 1 stycznia 1938
roku będzie stosowała następujące stawki
procentowe:

1) od wkładów oszczędnościowych płat-

nych na każde żądanie 4 proc.;
2) od wkładów oszczędnościowych za wy-
powiedzeniem 1-miesięcznym 4 i 1/4 proc.;
3) od wkładów oszczędnościowych za wy-
powiedzeniem 3-miesięcznym 4 i 1/2 proc.;
4) od wkładów oszczędnościowych za wy-
powiedzeniem 6-miesięcznym i dłuższym
6 proc.;

5) od rachunków czekowych bieżących
8 i 1/2 proc.
Terminowe wkłady oszczędnościowe zło-
żone w K. K. O. przed dniem 1 stycznia
1938 r. oprocentowane będą według starej
stopy procentowej:
a) do dnia 1 lutego 1938 r. — wkłady
złożone za wypowiedzeniem 1-miesięcznym;
b) do dnia 1 kwietnia 1938 r. — wkłady
za wypowiedzeniem 3-miesięcznym;
c) do dnia 1 lipca 1938 r. — wkłady za
wypowiedzeniem 6-miesięcznym i dłuższym.

LIDZKA

— Robotnicy wstępują do OZN-u.
Najsilniejszą do ostatnich czasów
grupą robotniczą na terenie Lidy był
ZZZ. Ostatnio lidzkie związki, nale-
żące do centrali ZZZ popadły z nią w
pewien konflikt, w wyniku którego
oderwały się, tworząc niezależne od
żadnej z centrali związki lokalne. By-
ło do przewidzenia, że po pewnym o-
kresie robotnicy ci zechcą zadeklaro-
wać swoją przynależność do którejś
z central.

W dniu 9 bm. w lokalu przy ul.
Suwalskiej 119 (lokal związków oder-
wanych od ZZZ) odbyło się walne ze-
branie członków Zw. Metalowców.
Zebraniu przewodniczył p. Brylski,
nauczyciel Gimnazjum Kupieckiego,

Niezwykła operacja w Nieświeżu

W szpitalu w Nieświeżu lekarze są świad-
kami nietowarowego bodaj w medycynie
przypadku. Dostawiony został do szpitala
nieznanek miasteczka Herodziej Aronow
Gdań, który w celu samobójczym przeciął
brzytwą klatkę piersiową i zebra, a nastep-
nie także brzytwą otworzył sobie całkowicie
worek osierdzkowy serca. Dostarczonego na-
tychmiast do szpitala operował dr. szpitalny
Lyczkowski, który zeszył tętnicę serca. Od

chwili operacji upłynęło już 4 tygodnie i A-
ronow żyje i czuje się coraz lepiej. Należy
zakazać, że Aronow ponadto również brzy-
twą przetrzął sobie tchawicę i żyły w ręk,
co też było operowane. Nieprawdopodobny
ten wypadek ścigał do szpitala powiatowe-
go wielu już fachowców, którzy zaintereso-
wali się rekonwalescencją z punktu wz-
glądania naukowego.

który w dłuższym przemówieniu scha-
rakteryzował cele i zadania OZN-u i
sekcji Zjednoczenia Polskich Zwią-
zków Zawodowych. W konkluzji p.
Brylski złożył wniosek o przystąpienie
Zw. Metalowców do ZPPZ. Odno-
sną deklarację o przystąpieniu do
OZN-u podpisało 58 osób na 64 obec-
nych na zebraniu.

Ponadto na tymże zebraniu omó-
wiona została kwestia wrogiego ustosun-
kowania się zarządu RIOK-u im.
Żeromskiego do związków, które wy-
stąpiły z ZZZ. Ponieważ związki ro-
botnicze nie mogą obejść się bez in-
stytucji oświatowej, postanowiono,
na wniosek p. Brylskiego, zorganizo-
wać Pracownicze Towarzystwo Oś-
wiaty i Kultury im. Żeromskiego.

— DALSZY CIĄG PROCESU ZAWADZ-
KIEGO ODBĘDZIE SIĘ 15 BM. W ezwar-
nym dniu procesu Zawadzkiego, oskarżone-
go o nadużycia pieniężne podczas sprawowa-
nia kierownictwa Państwowego Stada Ogle-
dów w Berdowie ze względu na niestawienie
się biegłego zarządczo przeryw.

Dalszy ciąg procesu odbędzie się w so-
botę dnia 15 bm.
— Sprawa Borodacza. W dniu 13 bm.
w Sądzie Grodzkim w Lidzie odbędzie się
proces karny przeciwko Borodaczowi, oskar-
żonemu o dostawę zepsutych produktów

Komitetowi Zimowej Pomocy Bezrobotnym
w roku ubiegłym.

BARANOWICKA

— DNIA 8 BM. W BARANOWICZACH ZA
STAŁ ZAMORDOWANY przez zadanie kilku
ran ostrym narzędziem w okolicy serca i po
leżka Jan Lawrynowicz, m-c Baranowicz.

Dochodzenie ustaliło, że zbrojstwa doko-
nał m-c Baranowicz Sroda Aleksander przy
współudziale Kulbkiego Mikołaja i Jewtu
cha Mikołaja, Wymienieni dokonali swego
czynu podczas kłótni z Lawrynowiczem.

— Nowa Spółdzielnia Mleczarska w Do-
brypolu. W dniu 8 bm. założona została Spół-
dzielnia Mleczarska w Dobrypolu, gm. Mol-
czadz, która obejmuje zasięgiem całą gminę
i miejscowości w promieniu 15 km. Są to:
Marysin, Michniewice, Koleśniki, Ciuchnie-
wice, Cieszele, Jaroszewo, Luszniwo, Cier-
zechowice i Siereszczewo.

Siedzibą Spółdzielni jest Dobrypol, filie,
względnie punkty dostawy obejmują: Mary-
sin, Cieszele, Jasiniwo i Siereszczewo.

Do zarządu Spółdzielni weszli: Jan Mie-
żajewski (Marysin) prezes, Franciszek Mu-
cha (Marysin) wiceprezes, Artemiusz Kuź-
min (Michniewice) skarbnik.

Rada Nadzorcza Spółdzielni: Jan Stry-
char (Siereszczewo) prezes, Teodor Trucha-
nowicz (Cieszele), Bazyl Strychar (Lusznie-
wo), Bazyl Winniczek (Koleśniki), Stanisław
Rosłaniec (Marysin), Antoni Wasilewski (Mi-

chniewice), Antoni Kowalski (Marysin), Al-
fons Wilczyński (Dobrypol), Paweł Krucki
(Luszniwo).

Zebraniu przewodniczył p. Kurzelowski
wójt gm. Molczadz przy udziale delegatów
Wydz. Pow. i O. T. R. z Baranowicz.

— Nadzwyczajne walne zebranie człon-
ków cechu rzemieślniczo-wędliniarskiego od-
będzie się dnia 16 stycznia w lokalu Chrząc.
Zw. Rzem.

— Posiedzenie Rady Powiatowej odbę-
dzie się dnia 20 stycznia r. o godz. 13.

— Ukaraní przez Starostwo:

1) Jarosz Włodzimierz, gm. Począpów,
wieś Jałcewice, pow. nowogrodzki, za o-
pistwo na rynku w Horodyszczu jednoda-
niowo przetrzymaniem w areszcie gminnym
13 zł grzywny.

2) Za niezgłoszenie przedsiębiorstwa han-
dlowego do Starostwa, mieszk. Lachowicz
Epsztajn Ela 10 zł grzywny.

3) Za prowadzenie handlu w dni święte-
czne i sprzedaż mięsa w innym miejscu niż
opiewa pozwolenie, mieszk. J. Lejzerowicz
z Horodyszcz 30 zł grzywny.

4) Sawik Jan i Jan Sawa za zakłócenie
spokoju na sali tanecznej w Klubie Kolej-
owym w Baranowiczach 15 zł grzywny każdy.

5) Za zainstalowanie urządzeń radiowych
bez karty rejestracyjnej Józef Myszkowski,
zamieszkały w Baranowiczach 5 zł grzywny,
i zapłacenie odszkodowania. Na marginesie
tego ostatniego wypadku warto zaznaczyć,
że nie wolno jest zaprowadzać nawet prób-
nych urządzeń radiowych bez karty rejstra-
cyjnej, a chcąc to uczynić trzeba domagać
się od właścicieli sklepów radiowych takie-
go zezwolenia, które muszą oni dostać od
odpowiednich władz.

OSZMIAŃSKA

— Związek Zawodowy Drobnych Rol-
ników w Polsce Oddział w Oszmianie
mieści się przy ulicy Piłsudskiego Nr. 23
m. 2. Sekretarzem z nominacji Rady Główn-
nej w Warszawie jest p. Michał Pawłowicz.

Zjazd osadników w Głębokiem

W ub. niedzielę w Głębokiem
pod przewodnictwem starosty i
w obecności prezesa Rady Wo-
jewódzkiej Związku Osadni-
ków odbył się walny zjazd osad-
ników wojskowych powiatu
dziśnieńskiego, na który przy-
było około 100 osób. Zjazd po-
święcony był sprawom organiza-
cyjnym i gospodarczym związku
z zagospodarowaniem przydzie-
lonych działek, oraz sprawie
kształcenia dzieci tych osadni-
ków, których osady położone są
w znacznej odległości od szkół
powszechnych. Poza tym zgło-
szony został wniosek o spowo-
dowanie przez czynników miarod-
rajnie budowy radiostacji prze-
kaznikowej w Głębokiem. Wnio-
sek ten uzasadniono tym, że
wskazanie radiostacji przekaza-
nikowej będzie miało doniosłe
znaczenie, gdyż umożliwi odbiera-
nie audycji polskich i niewątpli-
wie przyczyni się do radiofoni-
zacji wsi. Następnie wybrano na
wy zarząd powiatowego Zwią-
ku Osadników w składzie: pre-
zes — Romuald Fryzicki, człon-
kowie — Bolesław Stawiński,
Czesław Habasiński, Lucjan Du-
dai, Walerian Jakubik.

Wyrokie grzywny

Za dokonanie nieprawego
wyrębu lasu w maj. Psuja (wyr-
ąbano 1850 drzew wartości zł.
32.617) ukarani zostali przez sta-
rostwo w Głębokiem: Ferdynand
Aramowicz na karę grzywny
zł. 17.000 oraz Motel Ejczyński,
Fajwusz Botwinik i Icek Gul-
kiewicz po 16.000 zł. grzywny
każdy.

Ponadto zarządczo konfi-
skate zajętego drzewa.

Gmach P. Z. U. W. w Brasławiu

Wykończony został i odda-
ny do użytku gmach Powszech-
nego Zakładu Ubezpieczeń Wza-
jemnych w Brasławiu, w którym
mieścić się będzie kancelaria in-
spektoratu powiatowego P. Z. U.
W. i mieszkanie inspektora po-
wiatowego. Gmach jest bardzo
okazały. Wzniesiony został ko-
sztem przeszło 50.000 zł.



PRACOWNIA
OBUWIA
M. ORZEWIŃSKI
ul. Wileńska 35
(wejście od Pl. Orzeszkowej)
Przyjmują obstalunki i reperacje

Tabela loterii

6-ty dzień ciągnięcia 4 klasy 40 Loterii Państw.

I i II ciągnięcie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 5.000
zł. padła na nr. 100781
15.000 zł.: 111398
10.000 zł.: 7309 17611 102624
5.000 zł.: 72248 89504
2.000 zł.: 16938 29213 41100
47310 108458 110355 113624
116165 152673 172405 171964
182276
1.000 zł.: 7196 13628 26375
32651 36050 40663 50255 54385
54922 59601 73115 75537 78651
82339 87233 92366 106752 108524
109967 114857 117131 122834
138039 138863 152751 154902
156843 159288 161443 180675
191647

Wygrane po 200 zł.

67 174 252 80 314 480 90 810 1100
461 546 64 602 64 768 809 938 61
2047 87 96 360 517 38 656 3057 74
169 668 962 4023 141 88 474 583 660
79 81 93 848 215 56 5079 205 21 52 422
655 737 820 44 927 6101 27 486 559 79
727 937 7018 223 303 44 64 561 779
955 93 8201 301 444 584 65 701 816
9147 536 675 733 839 923 41 79
10060 84 200 87 417 567 872 910
11028 48 146 232 317 61 413 22 574
680 12040 53 66 393 455 40 848 13266
677 86 709 331 14130 73 569 811 965
145082 114 46 244 85 382 93 707 881
16072 139 245 315 421 29 73 505 665
866 990 17058 75 210 73 553 658 812
87 918 75 18011 119 252 550 84 784
922 19113 350 406 582 755 811 967
20295 100 21 55 709 42 873 21098 161
343 408 19 27 685 672 828 52 22078
275 435 56 551 70 620 920 63 23026
28 78 51 672 824 37 94 926 98 24148
238 635
25094 141 448 545 70 648 65 788 903
8 27 26233 673 930 27110 371 7 543
874 28007 344 486 90 704 24 57 80
9120 273 570 621 48 700 33 48
80054 296 305 22 552 703 56 816 93
923 66 31224 91 354 433 8 63 608 725
82 975 86 32150 457 627 33479 567
672 909 34054 216 533 677 989 35151
76 93 5 254 311 446 63 588 615 61
715 813 951 36192 6 347 658 82 736
58 937 54 37003 148 554 767 77
38005 305 45 780 808 74 928
39031 49 159 244 412 34 42 558
952 40021 292 315 45 58 450 71 78
86 555 603 81 790 882 41073 122 56
223 300 488 89 266 607 809 66
42103 513 23 39 720 65 972 43144
873 86 653 786 803 17 99 959 88
44167 73 423 593 614 25 790 852
962 45315 507 41 632 976 46341
512 637 46 737 821 902 47031 298
824 476 617 93 774 840 48023 362
846 74 685 749 92 818 74 49385 89
454 81 716 822 979 50094 694 785
800 50 51051 139 209 10 65 388
549 605 808 9 975 52426 522 862
922 53066 132 252 324 675 740 827
74 54051 84 102 50 317 49 85 448
552 39 687 787 916 29 574
55068 86 102 55 57 273 329 402
3 38 67 503 626 33 762 64 94 835
51 916 88 56089 138 87 347 534 822
57130 320 71 793 58080 120 23 274
80 89 317 36 535 36 616 65 710 27
45 826 62 953 59003 22 204 42 63
502 42 704 19 54 55 825 29 972
60270 420 549 645 49 73 801 61206

338 99 472 539 611 830 905 62119
354 57 68 97 494 502 699 711 818
55 63051 52 190 218 43 53 340 65
84 417 508 71 690 946 89 64073
84 35 182 91 378 98 549 649 707
815 65025 180 285 949 66173 266
98 451 516 67013 107 204 40 394
519 696 733 855 901 21 68387 62
458 540 749 81 973 69034 217 80
467 536 49 96 628 87 915 70126 47
450 943 71297 345 91 534 77 604
741 902 21 62 72050 53 61 92
104 46 70 257 384 89 73009 67
169 260 89 364 485 522 747 81 684
984 97 74245 408 29 45 796 987
75059 308 402 19 507 916.

76114 276 78 99 385 674 778 848
987 77053 95 276 310 446 77 511 56
696 713 932 78084 292 359 998 79028
55 185 504 51 634 810 80017 345 46
429 588 722 65 89 81053 149 413 16
79 621 744 93 838 961 82008 155 67
77 208 347 572 602 46 94 756 912
83139 337 423 626 771 848 84 950
84088 124 233 355 72 404 45 601 11
91 978 85025 123 360 530 56 68 751
76 822 902 86103 252 98 455 63 836
60 974 87008 29 155 264 528 970
88044 183 89 230 392 60 8 73 700
96 870 910 26 48 89076 114 70 220
445 517 625 723 78 859 63 97 935
90141 492 615 49 746 54 929 73 91012
122 37 815 444 55 588 99 637 803
944 92078 105 21 245 309 16 18 416
632 962 98067 149 346 62 429 579
619 68 706 895 94011 131 306 569
884 980 95 95071 127 41 95 284 346
71 508 613 758 68 76 80 859 85 392
96030 750 96 824 916 97068 94 199
365 426 71 553 641 910 47 98054 227
397 535 48 90 636 77 718 56 67 973
84 99026 157 320 75 584 55 86 644
49 75 836 959 84 100044 153 202 64
310 87 97 765 826 920 49 101012 124
67 220 53 363 779 877 102064 94
188 95 247 491 514 103103 13 25
298 425 548 872 958 104185 242 380
521 49 57 702 855 983 105063 211
322 446 656 912 106118 280 96 392
460 524 716 61 833 72 102767 471
598 666 783 108153 56 63 81 97 453
538 637 69 749 827 42 933 77 109074
89 215 51 524 803 79 110050 322 37
457 502 46 70 676 790 913 41 11023
34 143 90 207 4 84 483 532 726 75
990 112193 206 344 56 496 97 519
55 605 724 866 915 118116 45 92 284
513 44 649 67 798 809
110415 160 73 350 2 475 709 834 61
91257 227 506 80 611 737 79 997
117205 27 76 329 63 4 436 625 742
842 95 941 118010 166 211 305 638
433 97 791 835 943 119040 158 60
234 71 335 99 505 670 717

120185 388 610 770 861 977 90
121315 724 811 910 122038 104 836
941 123341 411 61 515 50 794 84 62
124157 217 36 88 631 125046 122 217
340 75 94 481 578 728 824 26182 487
618 711 23 977 127087 168 87 249 81
332 92 639 57 849 916 128007 229 37
504 64 866 978 129195 415 638 748
872 919 130079 80 135 320 436 654
847 131004 201 368 415 632 747
132085 185 285 437 692 330 1 96
133103 67 92 806 57 411 540 99 727
968 134097 214 350 446 55 5608 47
50 704 876 952 135123 355 481 503
794 134069 119 54 256 76 861 137054
101 527 824 996 138029 68 140 65 675
139246 351 464 511 80 653 737 96 882
960

140055 134 91 212 38 61 664 70 728
970 141166 326 581 142287 428 86
612 715 41 889 909 143006 107 75 87
219 83 408 551 75 691 791 929 144000
127 282 408 63 812 145041 77 226
396 558 608 41 7 53 707 23 826 40
63 82 146151 6 671 912 24 147561

711 833 85 148029 110 98 8 253 77
465 75 582 77 774 80 800 79 991
149072 126 448 825 948 150072 183
201 311 450 668 92 883 926 151008
217 336 87 438 559 745 807
152001 102 65 358 528 671 781 958 153042
211 22 31 401 659 710 154069 155 372 822
32 908 76 155095 198 301 3 372 522 707
852 156127 37 9 606 80 737 46 838 157040
106 355 636 720 812 50 77 158843 159031
65 230 30 421 41 92 513 611 68 745 87
982 3 162172 216 391 502 659 824 992
161251 4 591 854 162137 290 72 313 38 44
6 421 532 50 621 701 65 830 62 163027 164
273 353 547 61 676 748 845 940 164018 73
143 260 83 344 54 64 84 494 658 792 97
165100 97 224 50 323 166056 254 61 358
45 4 708 85 870 80 921 167160 207 347
616 50 738 840 70 941 69 168044 64 94 170
291 635 47 88 787 968 169222 326 693 762
923 74 170295 724 60 925 48 171187 319 70
84 561 714 9

Zebrań Stow. Kupców i Przemysł. Chrześcijan

W dniu 9 bm. odbyło się w lokalu własnym przy ul. Bakszta pierwsze w bieżącym sezonie zebranie informacyjne członków Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie. Przewodniczył zebraniu Edmund Kowalski. Ogółem przybyło 155 osób.

W swym przemówieniu prezes E. Kowalski zobowiązał pracę zarządu związku za rok ubiegły, wskazując, iż do Stowarzyszenia należy około 600 członków, w tym trzy stowarzyszenia z Postaw, Trok i Słonima. Kół branżowych jest w obecnej chwili pięć. Stowarzyszenie posiada kasę samopomocy wzajemnej na wypadek śmierci oraz kasę bezprocentową. Zarząd Stowarzyszenia składał pp. ministrom memoriały w sprawach kredytów dla hurtowni oraz podatku przemysłowego. Stowarzyszenie posiada swych przedstawicieli w Izbie Przemysłowo-Handlowej, w Komisji Odwoławczej, w Zarządzie m. Wilna, w Związku Propagandy Turystycznej, w Zarządzie Targów Północnych oraz we wszystkich instytucjach i organizacjach o charakterze gospodarczo-społecznym.

Zarząd usilnie stara się o uzyskanie kredytów dla swych członków we wszystkich instytucjach finansowych.

Nakładem Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan ukazało się już 4 wydanie spisów branżowych członków tego związku.

Ponadto biuro wysłało parę tygodni wcześniej okólniki informacyjne o sprawach mogących zainteresować członków. Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan jest koncesjonariuszem Prywatnego Gimnazjum Kupieckiego w Wilnie i Wicezowej Koedukacyjnej Szkoły Dokształcającej.

W roku sprawozdawczym prowadzone były zbiórki na FON, na sztandar dla Dywizjonu Artylerii Lekkiej. Zarząd i członkowie starają się utrzymać kontakt z władzami, wojskiem i społeczeństwem polskim.

Dyrektor biura Wł. Tomaszewicz poinformował zebranych o odbytych w Warszawie w dniu 13 grudnia r. ub. konferencjach w ramach Zjazdu Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego i Dyrektorów.

Inż. Dudo odczytał referat p. t. „Wytyczne budni polskiego w Wilnie”, wyjaśniając, że projekt ten powinna rozpatrzyć specjalna komisja ad hoc powołana.

M. Żejmo poinformował zebranych o projekcie zmian w Ustawodawstwie Podatkowym.

Dyrektor Gimnazjum Kupieckiego p. Feliks Borkowski omówił sprawy szkół Stowarzyszenia oraz dążenia w szkolnictwie zawodowym, wskazując na brak środków na pomoce naukowe i na nieodpowiedni dla uczelni lokal.

Aktualności kulturalne

Prof. Kołaczkowski walczy z nonsensem polonistyki

Stefan Kołaczkowski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, jeden z najzdolniejszych naszych historyków literatury od dawna już występował przeciwko fatalnej organizacji studiów polonistycznych na naszych uniwersytetach. Jednakże zarówno memoriał, złożony władzom (wspólnie z prof. Pigoniem) jak i głośne artykuły w „Kurjerze Porannym” i „Marcholcie” nie doprowadziły do niczego. W dalszym ciągu student polonistyki przypomina jakiegoś wychowanka chederu, dukającego ściśle pamięciowy materiał, językoznawczy. Mała cząstka tego materiału wystarczałaby najzupełniej przyszłemu nauczycielowi języka polskiego i literatury, aby mógł on spełnić wzorowo swe zadania wobec uczniów. Jednakże językoznawcy, uważając swą specjalność za szczyt (czyżwiecie!) wszelkiej mądrości, zabierają tekstem studentowi tyle czasu i najlepszych sił, że na poznanie tego, co jest właściwym celem jego studiów — t. zn. literatury, a zwłaszcza na wyrobienie sobie jakiegoś takiego systemu kryteriów i ocen estetycznych nie zostaje już miejsca. W rezultacie jego-ność, który w różnych Nitschów zdał na piątą lek wszystkie bezsensowne dła a na pamięć wyczone prawidełka i teoryjki idzie potem do szkoły by uczyć rozumienia literatury, oraz swobodnego władania językiem polskim w słowie i w piśmie — sm całkowicie nieprzygotowany! Poziom przeciętny młody polonista, a więc i pracy ich w szkole jest raczej żalony. Uczniowie ich kończą szkoły nie znając literatury i nie umiejąc skłócić przyzwoitego listu, czy zabrać głosu w rozmowie. Oto rezultaty panowania językoznawców.

Prof. Kołaczkowski nie chce uczestniczyć w tym absurdalnym stanie rzeczy ogłosił niedawno list otwarty, w którym przypomina konieczność jak najprędzej reformy studiów polonistycznych i oświadcza, że jeśli sprawa i teraz będzie odłożona do aktów, to on zrzeknie się katedry z początkiem przyszłego roku akademickiego.

Mimo że stanowisko profesora podzielił każdy człowiek rozgarnięty, który nie jest jednocześnie profesorem lingwistyki, to jed-

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś po cenach propagandowych
DIABELSKI JEŹDZIEC
Jutro
REWIA SYLWESTROWA

nak wobec tego, że w danym wypadku rytyna i opieszalność biurokratyczna wspiera znakomicie megalomanię językoznawców — obawiać się należy, iż wystąpienie to pozostanie tylko dokumentem poczucia odpowiedzialności społecznej świątliwego człowieka, nie poprawiając niestety aż nazbyt ciemnej sytuacji.

THE WARSAW WEEKLY.

The Warsaw Weekly, jedyne pismo w języku angielskim, wychodzące na terenie Rzeczypospolitej, a mające za zadanie zapoznanie krajów anglosaskich ze sprawami polskimi, ostatni swój numer poświęciło Wilnu. Szereg interesujących artykułów spod pióra pp. Wacława Głzbert-Studańskiego, dra Ryszarda Mienickiego, dra Ksawerego Piwockiego, Cecylii Halpern, Heleny Schammówny itd., oraz liczne ilustracje, składające się na interesującą całość. Pismo redagowane łącznie przez p. Egertona Sykes'a i p. Cecylię Halpern w ciągu 3 lat swego istnienia zdobyło sobie liczne grono czytelników we wszystkich częściach świata, szerząc wiadomość o Polsce.

DWA TYGODNIE ARESZTU

ZA ZNIESIĄWIENIE PRZEZ RADIO.

Głęboki poeta, ale całkiem nieszczerliwy krytyk Władysław Sebyła kilkakrotnie już nie mając lepszego wytłumaczenia przypisywał różne utwory różnych autorów działaniu zbroczenia umysłowego. Ostatnio dopuścił się tego w radio, nie wymieniając zresztą osoby autora, niejakiego St. Szawajera, który jednak zdolał przed sądem ustalić, że to jego wiersz był tak potraktowany przez p. Sebyłę w radio i uzyskał na tej podstawie wyrok skazujący niefortunnego radio-felietonistę na dwa tygodnie aresztu i 20 zł pokutnego.

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL
Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w czwartek dn. 13 gm. o godz. 6.15 wiecz. odegrana zostanie po raz 14 doskonała współczesna komedia w 3 aktach Wł. Bus Fekete'go p. t. „Jan”.

— Poranek niedzielny w Teatrze na Pohulance. W niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 12.15 w południe po raz ostatni bajka „Dzieci pana majstra” po cenach propagandowych — Niedzielną popołudniówką. W niedzielę dnia 16 bm. na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych o godz. 4.15 ukaże się po raz ostatni sztuka w trzech aktach „Walczą się dom”.

— Premiera w Teatrze na Pohulance. Teatr Miejski na Pohulance przygotowuje nową premierę, którą będzie doskonała komedia w 5 aktach E. Scriba'ego p. t. „Szlanka wody”. W komedii tej wystąpi gościnnie artystka T. K. K. T. w Warszawie p. Jadwiga Zakliczka.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Ostatnie przedstawienia operetki „Diabelski jeździec”. Dziś po cenach propagandowych ostatni sukces bieżącego sezonu operetki Kalmana „Diabelski jeździec” z udziałem całego zespołu.

— Jutro po cenach propagandowych „Rewia Sylwestrowa”, która niebawem zupełnie schodzi z repertuaru.

— Sobotnia premiera. W sobotę wchodzi na repertuar Teatru „Lutnia” jedna z najcenniejszych operetek współczesnego repertuaru mistrza Lehara „Kraina uśmiechu”. Przygotowuje się nowe balety malowniczo po kierownictwem J. Ciesielskiego, nowe dekoracje i kostiumy, dostosowane do środowiska w jakim akcja się odbywa. Środowisko to — to Chiny.

Już rozpoczęto rekrutację na wyjazd na roboty rolne do Łotwy i Estonii

Zarządy gminne na terenie pow. brasławskiego przystąpiły do rejestracji emigrantów sezonowych, którzy pragną w roku bieżącym wyjechać na roboty rolne do Łotwy lub Estonii. W roku bież. z terenu pow. brasławskiego wyjedzie do Łotwy i Estonii około 3.000 osób (w tym 40% mężczyzn i 60% kobiet).

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorządny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

Zebrań piłkarzy

W niedzielę w Wilnie o godz. 10 w lokalu WKS Śmigły odbędzie się walne doroczne zebranie piłkarzy wileńskich. Na porządku dziennym sprawozdanie uśpęających władz, wybory nowego zarządu i jak zwykle wolne wnioski. Nie ulega wątpliwości, że prezesem wybrany zosta-

Kartelizacyjne zapędy wileńskich producentów nabiału

Ogłoszony ostatnio przez Zarząd Miejski przetarg na dostawę mleka do szpitali miejskich i ośrodków zdrowia wykazał ponad wszelką wątpliwość tendencje kartelizacyjne pewnych ugrupowań producentów nabiału. Dążą oni do monopolistycznego dyktowania cen na zorganiz-

wanym rynku nabiałowym. Ponieważ tego rodzaju zjawisko naraża Zarząd Miejski na poważne straty, Magistrat postanowił unieważnić przetarg i zezwolił wydziałowi zdrowia i opieki społecznej na zakup mleka z wolnej ręki.

Koszerne wędliny i zjazd rabinów, którego... nie było

Reporter powinien posiadać odpowiednią dotę samokrytycyzmu, w przeciwnym bowiem razie może łatwo... stać się bohaterem aktualnej anegdoty.

Pewne pismo wileńskie wprowadziło ostatnio zwyczaj tłumaczenia wzmianek z gazet żydowskich. Każde źródło informacji jest dobre, lecz jedynie wówczas, jeżeli informacje te odpowiadają rzeczywistości, lub poddawane są przez tłumacza, albo korzystającego z jego usług, po sprawdzeniu, w przeciwnym bowiem razie może się stać to, co się właściwie stało.

Otóż w onegdajszych gazetach żydowskich ukazała się płatna wzmianka (wzmianka o charakterze ogłoszenia), reklamująca wyroby wędliniarskie wileńskiej koszernej wytwórni wędlin Talejkińskiego. W reklamie opowiedziano, że na obrzęd obrzezania jednego z synów rabinu, który miał miejsce w klinice położniczej Sedlisa przybyło kilku

rabinów z prowincji. Wszyscy częstowali się wędlinami Talejkińskiego, które im wysmienicie smakowały.

Taka była mniej więcej treść wzmianki. W pryzmacie jednak pisma, korzystającego z informacji gazet żydowskich, przybrała ona brzmienie, już nie wzmianki reklamującej koszerne wyroby, lecz czysto informacyjnej. Brzmiała ona jak następuje:

„ZJAZD RABINÓW W WILNIE”

„Z okazji obrzezania syna jednego z rabinów wileńskich, które odbyło się onegdaj w klinice dra Sedlisa, do Wilna zjechali się wszyscy rabin i z terenu województwa wileńskiego.

Wzięli oni gremialny udział w tej uroczystości, okupując na kilka godzin klinkę”.

O koszernych wędlinach Talejkińskiego ani słowa. A o nie przecie chodziło. (c)

KRONIKA RADIO

WILEŃSKA

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora dn. 13 bm.:

Pogoda o zachmurzeniu dużym, miejscami drobny opad.

Temperatura dniem do 4 st., tylko na Wileńszczyźnie jeszcze nieco poniżej 0.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłł — Mickiewicza 33. S-ów Mafkowicza — Piłsudskiego 30. Chrościckiego i Czaplńskiego — Ostrobramska 25. Filemonowicza i Maciejowicza — Wielka 29 i Sarola — Zarzecze 20.

Ponadto stale dyżurują apteki: Pako — Antokolska 42. Szanitry Legionowa 10 i Zajękowskiego — Witoldowa 22.

HOTEL

„ST. GEORGES”

W WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— W sobotę przypada pierwsza rocznica zgonu s. p. Julii z Moszczyńskich Maciejewiczowej, założycielki i przełożonej pierwszej w Wilnie żeńskiej szkoły polskiej. Staraniem grona jej uczniów w dniu tym o godz. 6.45 rano w kościele Bernardyńskim odbędzie się nabożeństwo żałobne.

MIEJSKA

— Zatwierdzenie projektów parcelacyjnych. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu miasta rozpatrywano szereg wniosków miejskiego Biura Urbanistycznego w sprawie parcelacji działek położonych w obrębie w. m. Wilna. Ponieważ projekty parcelacyjne pełentów uzgodnione zostały z wymaganiami Biura Urbanistycznego Magistrat zatwierdził te wnioski.

Z KOLEI.

— VII Raid kolejowo-narciarski. Wzorem lat ubiegłych, w bieżącym sezonie zimowym w dniach od 30 stycznia do 9 lutego odbędzie się Raid Kolejowo-Narciarski, organizowany przez Ligę Popierania Turystyki przy technicznej współpracy T-wa Krzewienia Narciarstwa w Krakowie.

Trasa raidu obejmie Kraków, Worochę, Sławsko, Krynicę, Zakopane, Wisłę i Wieliczkę

Cena za przejazd kolejną, noclegi, całkowite utrzymanie i wycieczki wynosi 175 zł. Ponadto uczestnicy raidu o stacji miejsca zamieszkania do stacji wyjścia pociągu raidowego, tj. Krakowa, oraz z powrotem, na podstawie biletów raidowych, korzystają z bezpłatnego dojazdu w klasie II pociągów osobowych i pospiesznych.

Zgłoszenia przyjmują Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w Krakowie, ul. Piłsudskiego 13 oraz Biura Podróży „Orbis”.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— 13 stycznia w Ośrodku Zdrowia ul. Wielka 46) z ramienia T-wa Eugenicznego dr. W. Mórski wygłosi odczyt na temat „Nieudolność pożyca małżeńskiego”. Początek o godz. 5.30 wiecz. Wstęp wolny.

ROŻNE

— Magistrat nie zezwolił na występy liliputów. Związek Strzel., jako dzierżawca kina „Mars” zwrócił się do Zarządu

CZWARTEK, dnia 13 stycznia 1938 r.

6.15 Pieśń poranna. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 „Klasyki i romantycy” — poranek muzyczny. 11.40 Słynni wirtuozi. Południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja prowincji. 13.05 „Co każda matka wiedzieć powinna o niemowlętach” — pogadanka H. Dobrowolskiej. 13.15 Koncert żyweń. 14.25 „Obrazy litewskie” Ignacego Chodźki. 14.35 Muzyka popularna. 14.45 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą — audycja. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka. 17.00 Uniwersytet Stefana Batorego — odczyt wygl. prof. Konrad Górski. 17.15 Eugene Samuel Holmann: Dziewczyna w oknie. 17.50 „O typach begaczy” — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Mała skrzyneczka, prowa i Ciocia Hala. 18.20 Koncert Orkiestry Związku Rezerwistów. 18.40 „Sen zimowy z wierzchołkiem” — pogadanka dr Z. Fedorowicza. 18.50 Program na piątek. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 „Alkestis” Eurypidesa. Przekład Jana Kasprowicza. Radiofonizacja i słowo wstępne prof. Stefana Srebrnego. 20.00 Pogadanka aktualna. 20.10 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka. 21.45 „Z mojego warsztatu” — szkic literacki. 22.00 Ludwik van Beethoven: Septet Es-dur op. 20. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

PIĄTEK, dnia 14 stycznia 1938 r.

6.15 Pieśń poranna. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Serenady. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Uprawa roślin mniej znanych — pogadanka red. Romualda Wękołowicza. 13.15 Pieśni i tańce różnych narodów. 14.00 Nowości muzyki lekkiej. 14.25 Obrazy litewskie — Ignacego Chodźki. 14.35 Muzyka popularna. 14.45 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Bociek Kuba” — opowiadanie dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Łódzka Orkiestra Salonowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Współczesna matka — pogadanka. 17.15 „Królowie chodzą” — ukraińskie słuchowisko obredowe. 17.50 Przegląd wiadomości. 18.00 Komunikat śniegowy. Wiadomości sportowe. 18.10 Wileński poradnik sportowy. 18.15 Jak spędzić święto? — omówi Eugeniusz Piotrowicz. 18.20 Koncert kołody chóru i orkiestry mandolinowej uczniów szkoły powszechnej Nr 1. 18.40 Chwilka litewska w języku litewskim. 18.50 Program na sobotę. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.00 „Cień Macieja Pascała” Luigi Pirandello. 19.40 „Speakerzy proszą o głos” — audycja w 10 rocznicę Rozgłośni Wileńskiej. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

W zdrowym ciele — zdrowy duch

W myśl znanego przysłowia — Panie Do-nu dbają troskliwie o zdrowie swych najbliższych. Dlatego też pilnują, by gospodyni była czysta, by posiłek był przygotowany w warunkach higienicznych.

A jeśli polecają proszki do bólu głowy — to tylko z KOGUTKIEM w higienicznych torbkach, wykonywane maszynowo (z wielkim nakładem kosztów sięgających w krocie), bez dotyku rąk.

Dbajcie o swe zdrowie i żądajcie proszków „Migreno-Nyrosin” z KOGUTKIEM tylko w higienicznych torbkach.

Miejsk. z prośbą o zezwolenie na zorganizowanie w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej 5 występu zespołu artystycznego „liliputów”. Wobec tego, że umowa przewiduje jedynie prowadzenie przedsiębiorstwa kinowego, Magistrat postanowił odmówić zezwolenia na powyższą imprezę.

Kurjer Sportowy

Na tafli lodowej w Wilnie



Emocjonujący moment zawodów hokejowych Ryga—Wilno — pod bramką drużyny wileńskiej, do której tożysze strzelają pierwszego gola.

Protektorat i komitet honorowy marszu Żułów — Wilno

Odbyło się w Wilnie zebranie komit. organiz. tradycyjnego marszu narciarskiego z Żułowa do Wilna. Obradom przewodniczył płk. Janicki. Omawiane były sprawy organizacyjno-techniczne i sportowe.

Na protektorów marszu postanowiono prosić: p. Marszałkową Aleksandrę Piłsudską, Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, ministra Sp. Wojsk. gen. Tadeusza Kasprzyckiego. Do komitetu zaś honorowego zaproszeni zostaną: gen. Dąb-Biernacki, min. Aleksander Bobkowski, wojew. Ludwik Bociański, gen. Franciszek Kleeberg, gen. Kruszewski, prezydent m. Wilna dr Wiktor Maleszewski, gen. Olszyna-Wilczyński jako dyrektor P. U. W. F. i P. W.

Marsz narciarski odbędzie się, jak już wspominaliśmy 26 i 27 lutego. Ogółem w zawodach tych udział ma wziąć przeszło 500 zawodników. W ramach tej największej imprezy narciarskiej nizinnej odbędzie się bieg sztafetowy młodzieży szkolnej. Na starcie stanie 10 sztafet. Każdy zawodnik będzie miał do przejechania 8—9 km. Bardzo dobrze się stało, że organizatorzy postanowili zorganizować coś również dla młodzieży.

Zgłoszenia do startu powinny być na-

destane już do 31 stycznia. Czasu jest więc stosunkowo mało. Imienne zaś zgłoszenia nadsyłać trzeba do 15 lutego. Przy pierwszym zgłoszeniu patroli wpłacić będą musiałą kaucją 10 zł. Jeżeli patrol nie stanie potem na starcie, kaucja przejdzie na rzecz komitetu organizacyjnego. W roku zeszłym zawodnicy nie opłacali ani grosza na organizację. W tym zaś roku każdy narciarz będzie musiał zapłacić 1 zł na pokrycie wydatków związanych z plakietą pamiątkową.

Wprowadzone zostały pewne zmiany dotyczące ubioru zawodników. Kierownik patrolu powinien mieć prócz normalnego uniformu i obciążenia jeszcze latarkę elektryczną i gwizdek.

Uczestnicy marszu złożą na Roscie i w Żułowie hold pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Czad w przytułku dla kobiet

Wczoraj w żydowskim przytułku dla kobiet przy ul. Sraszuna miał miejsce wyład masowego zaccadzenia.

Wieczorem napalono węglem we wszystkich piecach, służba zaś, chcąc wcześniej się położyć, zamknęła przedwcześnie szyby.

O godzinie 6 nad ranem jedna z pensjonariuszek obudziła się i, zorientowawszy się, że w pomieszczeniu jest czad,

zaalarmowała sąsiadów.

Powstała panika. Zaccadziły kobiety, usiłując podnieść się z łóżek, spadały na podłogę, krzycząc w niebogłose. W przytułku rozgrywały się przejmujące sceny. Trzydzieści kobiet krzyczało. Jedną z nich, 26-letnią Judytę Elkin, uderzając głową o żelazne łóżko, doznała ciężkiego porażenia czaszki. Sklerowano ją do szpitala.

Aresztowanie nieuchwytnego kolportera fałszywego bilonu

Przed 3 miesiącami policja wileńska dokonała sensacyjnego odkrycia. Jak już donosiliśmy w swoim czasie, w mieszkaniu w Wilnie, cieszącego się powszechnym szacunkiem, wykryto... tajemną mennicę. Oczywiście właściciel mieszkania nic o tym nie wiedział. Fałszerze bilonu nawiązali kontakt z jego służącą, pod opieką której pozostawało mieszkanie i rozpoczęli tam „produkcję”.

Policja zlikwidowała tajemną mennicę, aresztując wszystkich współników

za wyjątkiem jednego, najbardziej aktywnego, byłego właściciela restauracji w Wilnie, Józefa Jasińskiego, który potrafił zbiec.

Wydział Śledczy otrzymał obecnie informacje z Gdyni, że Jasiński ukazał się na fałszywym bruku, gdzie rozpowszechniał w dalszym ciągu precyzyjnie wykonane fałszyfikaty. Delegowano do Gdyni zdolnego wywiadowcę i wczoraj nadesłała do Wilna wiadomość o aresztowaniu niebezpiecznego fałszerza. (c)

Zawody narciarskie o wielką nagrodę Paryża



Rzut oka na piękną panoramę zawodów narciarskich rozgrywanych w Megeve o wielką nagrodę Narciarskiego Klubu Paryża. Na zdjęciu widzimy moment konkurencji w slalomie.

Dziś. Wydarzenie w dziedzinie kinematografii. Piękna karta bohaterskiej przeszłości Narodu

Kościuszko pod Racławicami

Role główne: Barszczewska, Zacharewicz, Samborski, Węgrzyn i inni
Łaskawy udział Garniz. Warszawskiego i Rembertowa. — Bilety honorowe i ulgi nieważne

CASINO Film dla wszystkich
SHIRLEY TEMPLE i Wiktor Me Laglen
w arcydziele „Strzelec z Bengali” Piękny nadprogram

Chrześcijańskie kino. Kapitałna polska komedia muzyczna
SWIATOWID „Książątka”
w rolach gł. Lubieńska, Niemirzanka, Bodo, Fertner, Sielański i inni
Nad program! Atrakcje Początki seansów 5, 7 i 9 W niedz. i święta od 1-ej

Kino **MARS** Dziś. Sensacyjno-erotyczny dramat z życia międzynarodowej organizacji szpiegowskiej pt.
39 KROKÓW W rol. gł.: Robert DONAT partner Marleny Dietrich oraz Madeleine Carroll.
— Piękny kolorowy nadprogram. —

OGNIKO Pikantna pełna szampańskiego humoru i dowcipu komedia
Nie chcę wiedzieć kim jesteś
W rolach głównych: Liana Haeft, Gustaw Fröhlich, Szöke Szakall
Nad program UROZMAIACONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Tajemnicze zaginięcie młodej niewiasty

Do policji wpłynęło wczoraj zameldowanie o tajemniczym zaginięciu 27-letniej Teresy Józefowiczówny (Brzeg Antokolski 6). Józefowiczówna zaginęła przed tygodniem w okolicznościach, które pozwalają przypuszczać, że odebrała sobie życie.

Krytycznego dnia pomiędzy nią a siostrą, z którą zamieszkiwała, wynikła ostra scysja, w czasie której Teresa oświadczyła, że postanowiła odebrać sobie życie. Siostra na razie nie fraktowała poważnie tego oświadczenia. Gdy jednak młną tydzień, a wszelkie poszukiwania zawiodły, zwróciła się do policji. (c)

Połknęła 3 agrafki!

Wczoraj w areszcie centralnym rozegrał się dramat samobójczy. Osadzona w areszcie pod zarzutem dokonania kradzieży Halina Michałowska (Sławska 5) w zamiarze samobójczym połknęła 3 agrafki. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala Św. Jakuba. (c)

Sprawa o napad na dorożkarza

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał wczoraj głośną w swoim czasie sprawę 4 krawców Żydów z Wilna: Kasryelisa, Grinsztejna, Cichoka i Łapido, oskarżonych o to, że w dniu 5 sierpnia ub. r. dokonali oni, na tle nienawiści rasowej, napadu na dorożkarza Wieromleja, który sprzeciwił się im, gdy wyciągnęli z jego dorożki pasażera Żyda.

Wszyscy oskarżeni odbyli 3-miesięczny areszt prewencyjny.

Sąd skazał Kasryelisa na 6 miesięcy aresztu, zaliczając areszt prewencyjny. Pozostali oskarżonych uniewinniono.

Postrzelenie

Wczoraj warta wojskowa w Burszka-kach spostrzegła podejrzanego osobnika, uwiijającego się w pobliżu obiektów wojskowych.

Ponieważ na wezwanie warty do zatrzymania się osobnik ten usiłował zbiec, wartownik strzelił, raniąc zbiega w rękę. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że jest to znany policji złodziej, Władysław Dziedziul.

W jakim celu uwiijał się on w pobliżu obiektów wojskowych, na razie nie stwierdzono. (c)

Wiadomości radiowe

KONCERT ORKIESTRY ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

Cały szereg orkiestr występuje przed mikrofonem, by uzyskać od radiosłuchaczy pro bierz niejako swych występów i nabrać ochoty do niestawiania w pracy. Do takich zespołów należy m. in. i Orkiestra Związku Rezerwistów, która występowała już kilkakrotnie w studio radiowym (m. in. na Wystawie Radia w Wilnie), a którą usłyszymy i w czwartek 13 stycznia o godz. 18.20.

SEN ZIMOWY ZWIERZĄT.

Jak wiadomo wiele gatunków zwierząt zapada w t. zw. sen zimowy. Szereg szczegółów o tym ciekawym zjawisku przyrodniczym przyniesie pogadanka dra Zygmunta Fedorowicza, którą nada Rozgłośnia Wileńska w czwartek 13 stycznia o godz. 18.40.

„ALKESTIS” — TRAGEDIA EURYPIDESA w Teatrze Wyobraźni.

W czwartek dnia 13 stycznia o godz. 19 Klasyczny Teatr Wyobraźni nadaje tragedię Eurypidesa „Alkestis” w radiofonizacji prof. U. S. B. Stefana Srebrnego. „Alkestis” jest to jedno z mniej znanych dzieł literatury antycznej. Prof. Srebrny oparł się przy radiofonizacji na znakomitym przekładzie Jana Kasprowicza; specjalną ilustrację muzyczną opracował Zygmunt Mycielski. Wykonanie aktorskie powierzone zostało artystom Teatru Miejskiego w Wilnie. Tematem tragedii, która opiewa losy żony króla ferejskiego, Admetosa - Alkestis, jest apoteoza gościnności.

Nowość! Cud techniki w dziedzinie odbiorników bateryjnych. Nowość!

DLUGO oczekiwana niedoścignionej jakości 7-obwodowa superheterodyna PHILIPSA 4-38 B. na rok 1938

już jest do nabycia w firmie
Braci S. i M. LWOWICZ

SKŁAD PRZYBORÓW ELEKTROTECHNICZNYCH,
— RADIOWYCH, ROWERÓW I MOTOCYKLI. —

Baranowicze, ul. Szeptyckiego 52, tel. 104
(vis-à-vis Pomnika Nieznanego Żołnierza)

Tradycje jugosłowiańskie



W Jugosławii są szanowane tradycje i obrzędy, związane z uroczystymi świętami. Zgodnie z tą tradycją, młodociany król jugosłowiański Piotr II, pozdrawia oficerów swej gwardii przybocznej, rzucając w nich ziarnem zboża. Moment ten przedstawia nasze zdjęcie.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 12 stycznia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parylet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (tę za 1000 kg -co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand.	696 g/l	22.—	22.75
	II	670	21.50	22.—
Pszonica	I	730	28.—	28.50
	II	710	27.50	28.—
Jęczmień	I	678/673 „(kasz.)	—	—
	II	649	19.50	20.—
	III	620,5 „(past.)	18.50	19.50
Owies	I	468	21.—	21.75
	II	445	19.50	20.50
Gryka		610	17.75	18.25
Mąka pszen. gat. I	0—50%		43.50	44.75
	I-A 0—65%		42.—	42.50
	II 30—65%		33.—	33.50
	II-A 50—65%		26.—	27.—
	III 65—70%		23.—	23.50
	pastewna		19.25	20.—
żytnia gat. I	0—50%		34.50	35.—
	I 0—65%		32.—	32.50
	II 50—65%		24.—	24.50
	razowa do 95%		24.—	24.50
	ziemniaczana „Superior”		31.50	32.50
Otręby pszenne średnie przem. stand.			15.—	15.75
żytnie przem. stand.			13.75	14.50
Wyka			19.50	20.50
Łubin niebieski			14.—	14.50
Stemle lniane b. 90% f-co w. s. z.			44.25	45.—
Len trzepany Wolożyn		1570.—	1570.—	—
	Horodziej	1880.—	1920.—	—
	Traby	1570.—	1570.—	—
	Młory	1450.—	1490.—	—
Len czesany Horodziej		2060.—	2100.—	—
Kądzlel horodziejska		1580.—	1620.—	—
Targanlec moczony		760.—	820.—	—
	Wolożyn	930.—	970.—	—

Sygnatura Km. 212/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach, Stanisław Paderewski, mający kanceliarz w Baranowiczach, ul. Orzeszkowej 6, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 stycznia 1938 r. o godz. 8 w Baranowiczach, przy ul. Szosowej Nr 101 odbędzie się licytacja ruchomości, pozostałych po zmarłej Szydłowskiej Cecylii składających się z: ubrań, bielizny, naczyń i umeblowań w domowego użytkowego, zegarka damskiego złotego i jednego breloku, oszacowanych na łączną sumę zł. 1247 gr 90.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 8 stycznia 1938 r.

Komornik
ST. PADEREWSKI

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18 66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.

Zygmunt Kudrewicz

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zankowa 15, tel. 19 60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—7

DOKTOR

Blumowicz

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje o godz. 9—1 i od 3—8

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektroterapię. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

Nauka i Wychowanie

NAUCZYCIELKA wykwalifikowana z praktyką w szkołach, przygotowuje dzieci do szkół i udziela języków: polskiego, francuskiego i rosyjskiego. Tamże tania wyprzedaż obrazów olejnych. Adres: Wilno, ul. Przejazdowa róg Gimnazjalnej Nr 3/5 m. 4 od 11 do 6.

STUDENT U. S. B. „tynowany korepetytor, udziela lekcji. Języki obce. Adres: ul. Miłosierna 6 m. 3 w godz. 10—12.

Handel i Przemysł

Na karnawał modne OBUWIE balowe, i spacerowe W. NOWICKI. Wielka Nr 30. Pantofle zamiszowe. Kalosze śniegowe.

PRACA

ADMINISTRATOR domów bankowych, energiczny, sumienny, posiadający gruntowną znajomość księgowości, spraw podatkowych, sądowych — poszukuje administracji domów. Oferta „Energiczny”.

LOKALE

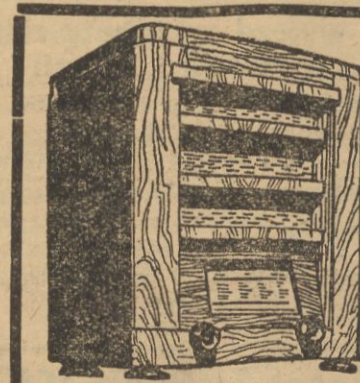
MIESZKANIE 2-pokojowe, ze wszelkimi wygodami po gruntownym remoncie na parterze — do wynajęcia. W. Pohlanka Nr 19 u dozorey.

POKÓJ dobrze umeblowany, z niekrepującym wejściem, do wynajęcia. Tel. 15,10 Godz. 4—5.

WYDZIERZAWIA się sklep z urządzeniem. Nowo-Wilejka, ul. 3 Maja Nr. 4 m. 2.

RÓŻNE

PRZYBLAKAŁ się pies wyżej można odebrać ul. Witkomiarska 91—3.



„REKORD” wł. G. Cyryński
Baranowicze, Szeptyckiego 36, tel. 129

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
ODBIORNIKÓW
ELEKTRIT - RADIO

Najdogodniejsze warunki spłaty.

— Ceny niskie —

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun 25, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35
Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166
Baranowicze, ul. Ufańska 11
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Stomim,
Szczuczyn, Stołpce, Wolożyn, Wilejka, Grodno,
3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoseniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2,50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr, za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%, Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19